DLACZEGO TEN DOM TAK WYGLĄDA?
ARCHITEKTURA POD LUPĄ DLA NAJMŁODSZYCH

Piotrków Trybunalski

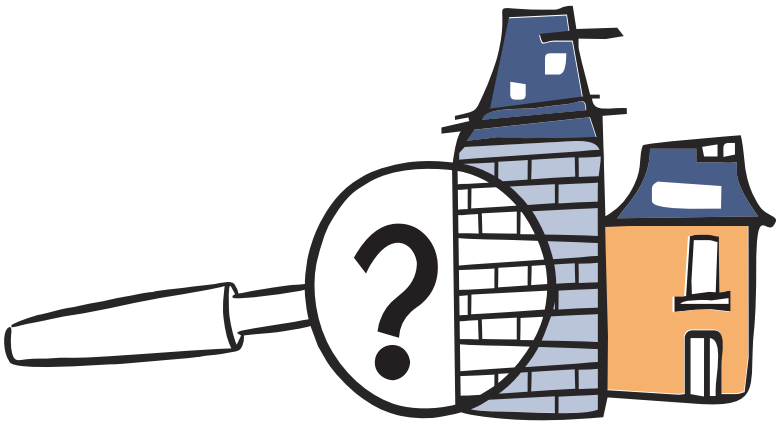

DLACZEGO TEN DOM TAK WYGLĄDA?
ARCHITEKTURA POD LUPĄ DLA NAJMŁODSZYCH

Dlaczego ten dom tak wygląda? Architektura pod lupą dla najmłodszych.

Autor przewodników: Maria Nowakowska lodzkidetal
Autor scenariuszy: Anna Mrozińska-Szmajda

Łódź, 2020

Redakcja: Łódzki Dom Kultury, Maria Nowakowska, Anna Mrozińska-Szmajda
Skład: Drukarnia 35

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

SPIS TREŚCI

PRZEWODNIK 3

SCENARIUSZ ZAJĘĆ SP 1-3 43

SCENARIUSZ ZAJĘĆ SP 4-6 49

REALIZATOR PROJEKTU:

ŁÓDZKI DOM KULTURY
INSTYTUCJA KULTURY SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

województwo łódzkie

radio ŁÓDŹ

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

PARTNERZY:

WODN PIOTRKÓW TRYBUNALSKI

Miejskie Centrum Kultury w Tomaszowie Mazowieckim

MDK OPOCZNO

MUZEUM MIASTA PABIANIC

Miejski Dom Kultury Zduńskowolskie Centrum Integracji RATUSZ

CKD CENTRUM KULTURY DZIECKA

CKiS CENTRUM KULTURY i SZTUKI

PRZEWODNIK

Piotrków Trybunalski

Lokalizacje:

1. Dworzec
2. Wojska Polskiego 77
3. Wojska Polskiego 62
4. Dąbrowskiego 3
5. Willa Wanda, ul. Dąbrowskiego 14
6. Dąbrowskiego 15
7. Wieża ciśnień
8. Słowackiego 32
9. Sienkiewicza 6
10. Dom Nauczyciela, ul. Sienkiewicza 16
11. Dom Handlowy Sezam, ul. Sienkiewicza 11
12. Hala targowa
13. Próchnika 28-31
14. Kompleks zabudowy związany z kolejami państwowymi, ul. Roosevelta 9 i ul. Towarowa 1
15. Róg Żeromskiego i 3 Maja
16. Aleja 3 Maja 20
17. Aleja 3 Maja 16
18. Aleja 3 Maja 17
19. Aleja 3 Maja 10
20. Szkoła Muzyczna, pasaż Karola Rudowskiego 4
21. Pawie w Pasażu Rudowskiego
22. Aleja 3 Maja 3
23. Narutowicza 18a
24. Cerkiew, ul. Słowackiego 15
25. Słowackiego 5
26. Słowackiego 3
27. Klasztor Ojców Bernardynów, ul. Słowackiego 1
28. Kościół pw. Matki Boskiej Anielskiej i św. Krzyża
29. Plac Kościuszki 7
30. Kościół św. Jakuba
31. Okolice Rynku
32. Zamek
33. Miejska Biblioteka Publiczna, dawna Wielka Synagoga, ul. Jerozolimska 29
34. Wojska Polskiego 27
35. Wojska Polskiego 41/43
36. Wojska Polskiego 65

Dworzec

Budynek dworca na linii Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej został otwarty w 1846 r., a następnie rozbudowany o nowe pomieszczenia w połowie lat 70. XIX wieku, zyskując kształt bryły bliski obecnie oglądanemu. Nieco później pojawiło się zadaszenie peronu – w 1894 r. Dworzec odgrywał ważną rolę w przestrzeni Piotrkowa, będąc oznaką prestiżu i rozwoju cywilizacyjnego miasta, które wkrótce awansowało do roli stolicy guberni (od 1867 r.). Zwiedzanie warto zacząć właśnie od wiaty. Sposób jej wykonania pozwala przyjrzeć się więźbie dachowej, opracowanej w stosunkowo ozdobny sposób (co widać m.in. w profilowaniu na końcach belek czy dekoracyjnych wyżłobieniach) – co świadczy o tym, że od początku była ona przeznaczona do oglądania przez podróżnych. Szczególnie dobrze widać to w dekoracji słupów żeliwnych, które zyskały formę kanelurowanych (żłobkowanych) kolumn z bogatymi kapitelami. Żeliwo to nawęglone żelazo, które można odlewać w formach. Weszło ono do użycia w XIX w. i błyskawicznie rozpowszechniło się w tak różnych dziedzinach życia, jak jubilerstwo, sztuka nagrobna czy budownictwo. Możliwość odlewu w formach pozwoliła na produkcję seryjną rozmaitych elementów, co znacząco obniżyło ich cenę. Materiał ten był bardzo odporny na działanie różnego typu sił i warunków atmosferycznych, stąd jego szerokie zastosowanie w architekturze, zarówno do tworzenia elementów konstrukcyjnych, jak i dekoracyjnych. W tym wypadku te dwie możliwości spotykają się ze sobą – słupy żeliwne dźwigają ciężar dachu wiaty, a jednocześnie są opracowane w dekoracyjny sposób, wpływając na estetykę otoczenia. Żeliwny jest również zbrój zamontowany na peronie oraz rozmaite detale wiaty, od zwisów zakończonych szyszkami po drobne konsole z wolutami. Przestrzeń dworca zapewnia dużo atrakcji dla miłośników detalu, począwszy od rozmaitych tablic (np. upamiętniających 150. rocznicę istnienia kolei wiedeńsko-warszawskiej), skończywszy na charakterystycznej latarence adresowej o trójkątnej podstawie, którą znaleźć możemy od strony ul. Słowackiego.

Widzimy tutaj charakterystyczny przód skrzynki, której „techniczne zaplecze" – miejsce, gdzie umieszczano żarówkę lub inne źródło światła, tak by adres był dobrze widoczny w nocy – zostało wmurowane w ścianę. Przód latarenki był zazwyczaj wypełniany taflami szkła, często mlecznego, na które nakładano metalowe „maskownice" z wyciętym napisem; zdarzały się także latarenki z napisem namalowanym na szkle (zwykle od środka), jednak dziś spotkać można je rzadziej, są bowiem bardziej podatne na uszkodzenia. Metalowa maskownica pełni również funkcję kraty zabezpieczającej szybę przed stłuczeniem. Latarenki – jak wszystkie formy tablic czy tabliczek adresowych – stanowią świetny przykład liternictwa wernakularnego, czyli charakterystycznego dla danego miejsca, lokalnego, tworzonego często oddolnie przez amatorów bądź lokalnych rzemieślników. Choć niewątpliwie odbiega ono nieraz od „klasycznych", oswojonych rozwiązań, jest tym bardziej ciekawe – pozwala na poszerzenie pola wyobraźni i doświadczenia, co doceniają liczni współcześni projektanci, kolekcjonujący przykłady lokalnej typografii. W XIX i XX wieku ukazało się wiele podręczników dotyczących projektowania napisów, m.in. na potrzeby reklamy (ale również publikacji książkowych, winiet gazet, etc.), a także wzorników, które popularyzowały rozmaite formy liter i techniki ich tworzenia. Może się wydawać, że takie obszary wzornictwa, jak typografia czy reklama nie zasługują na ochronę i opisywanie. Jest jednak odwrotnie. Podobnie jak rzeźby, budynki, biżuteria, plecionkarstwo czy haft są zapisem rozwoju pewnej dziedziny rzemiosła lub sztuki, wykorzystywanych materiałów, technik, inspiracji. Umieszczone w przestrzeni miasta napisy i reklamy są ważnym składnikiem lokalnej tożsamości.

Dworzec

Wojska Polskiego 77

Siedziba dawnego Banku Włościańskiego i Izby Skarbowej przy ul. Wojska Polskiego 77 wyróżnia się z otoczenia swoją skalą, majestatycznością oraz klasycznym charakterem. Została zaprojektowana przez architekta guberni piotrkowskiej, Feliksa Nowickiego; prace przy budynku ukończono w 1877 r. Gmach został zaprojektowany na planie zbliżonym do litery E, z dwoma ryzalitami w skrajnych osiach i pseudoryzalitem w części środkowej. Ryzalit to sposób ukształtowania bryły budynku polegający na wyprowadzeniu jej części do przodu względem reszty elewacji. Ryzality podkreślone zostały szczytami o bogatej dekoracji. Dwa skrajne przybrały kształt wycinka koła z rollwerkiem umieszczonym w centrum. Rollwerk, czyli ornament kartuszowo-zwijany, pochodzi z Włoch, gdzie pojawił się w latach 20. XVI wieku, a następnie przez Niderlandy (dokąd trafił w połowie XVI w.) trafił do Polski na przełomie XVI i XVII stulecia. Ten typ detalu przybiera postać kartusza lub tarczy rozszerzonej o wywijane elementy, jakby ukształtowane ze skręconej taśmy blaszanej. W tym wypadku został on wzbogacony o gałęzie lauru z wstęgami oraz pierzaste liście akantu – czyli o dwie ulubione rośliny architektury klasycznej. Po bokach widać charakterystyczne detale w kształcie „sowich uszu". To naszczytnik, czyli akroterion. Detal ten pochodzi z architektury starożytnej Grecji i Rzymu, gdzie był używany w zwieńczeniach świątyń i reprezentacyjnych gmachów publicznych. Zazwyczaj ozdabiał szczyt i boczne narożniki dachu. Mógł mieć formę palmety (czyli dekoracji zbliżonej do kształtu liścia palmy – taki właśnie zastosowano na ul. Wojska Polskiego 77), woluty (czyli ślimacznicy, która występuje w naczółkach okien poddasza), liści akantu lub postaci ludzkich, zwierzęcych czy fantastycznych, występujących pojedynczo lub w grupach.

Na przykładzie oglądanego budynku można dobrze prześledzić, jak rozmaite typy dekoracji wyodrębniają strefy budynku – podkreślają wejście, okna w ryzalitach i poza nimi, okna poddasza i parteru. Takie subtelne różnicowanie elewacji świetnie wpisuje się w ducha historyzmu i eklektyzmu – stylów dominujących w II poł. XIX w.

Wojska Polskiego 77

Wojska Polskiego 62

Położona po drugiej stronie ulicy narożna kamienica imponuje swoją skalą. „Węzłowy" moment tej architektury – czyli jej wyoblony narożnik – został zaakcentowany podwójnym pasem balkonów oraz attyką – niewysoką ścianką umieszczoną ponad gzymsem wieńczącym budynek.

Płyty i balustrady balkonów są zamontowane na kroksztynach, czyli na więcej niż jednym wsporniku. Określenia kroksztyn używamy właśnie wtedy, gdy wsporników jest kilka. Elementy te zostały wykonane z żeliwa, są zatem odlewem. Ta technika pozwala na osiągnięcie nieco innych efektów plastycznych niż sztuka kowalska. Im więcej obłości w kształtach i powtarzalności, wskazującej na produkcję seryjną, tym większa szansa, że patrzymy na odlew. W skali miasta można spotkać kilkadziesiąt rozmaitych wzorów wsporników, balustrad i odbojów wykonanych z żeliwa.

W prześwicie bramnym od strony ul. Wojska Polskiego zachowało się oryginalne nadświetle. To przeszklona konstrukcja montowana ponad wrotami bramnymi, pozwalająca na doświetlenie prześwitu. Nadświetla często były bogato dekorowane. W tym wypadku snycerz (rzemieślnik pracujący w drewnie) nadał słupkowi formę żłobkowanego pilastra, czyli – mówiąc w uproszczeniu – płaskiej kolumny. Tafle szyby zostały ujęte w charakterystyczne, ostrołukowe formy. W prześwicie zachowały się również oryginalne, dopasowane formalnie do nadświetla wrota bramne o bogatej dekoracji.

Będąc na miejscu, można spróbować zwiedzić wnętrza klatek schodowych. Zachowała się tam oryginalna, kuta balustrada oraz rozmaitego typu płytki na posadzce, tłoczone w złożone wzory. Żłobkowanie z jednej strony podnosiło ich walory dekoracyjne, z drugiej strony – zapobiegało poślizgnięciom. Jest duża szansa, że mamy tu do czynienia z płytkami pochodzącymi ze słynnej fabryki Jana Dziewulskiego oraz braci Władysława i Józefa Lange, która w 1883 r. rozpoczęła produkcję płytek posadzkowych (a wcześniej, od 1867 r., działała jako cegielnia). Wkrótce „Towarzystwo Akcyjne Dziewulski i Lange" (od 1913 r. „Towarzystwo Akcyjne Zakładów Ceramicznych Dziewulski i Lange") stało się potentatem branży ceramicznej na terenie całego Imperium Rosyjskiego. Co ciekawe, po wielokrotnych zmianach nazwy, właścicieli oraz technologii – kontynuuje produkcję, z niewielkimi przerwami, do dziś.

Początkowo wykonywano płytki kamionkowe do wykładania podłóg, a od 1913 roku także płytki kamionkowe glazurowane do wykładania ścian. Piotrków Trybunalski oferuje dosłownie setki okazji, by zwiedzać klatki schodowe, szukać kolejnych wzorów i sygnatur płytek oraz innych elementów wystroju.

Warte odnotowania jest też lastryko wyłożone na stopniach schodów. To kompozyt składający się z cementu, wody oraz kruszywa kamiennego. Możliwe jest użycie kruszywa o niejednolitej frakcji (wielkości ziarna) lub kolorze, co pozwala na uzyskanie efektów dekoracyjnych. Opcjonalnym dodatkiem są pigmenty, takie jak np. związki żelaza i chromu, umożliwiające barwienie betonu na czarno, zielono, brązowo i żółto. Czasami do lastryko dodaje się wielokolorowej lub jednobarwnej stłuczki szklanej, jednak takie rozwiązania stosuje się przede wszystkim współcześnie. W omawianym przypadku podłoga została wyłożona ciemną masą o białym i antracytowym kruszywie o stosunkowo dużej frakcji (co ciekawe, proporcje między kolorami kruszywa na kolejnych stopniach są zmienne).

Wojska Polskiego 62

Dąbrowskiego 3

Parter budynku pokrywa boniowanie (opisane szerzej przy kamienicy przy al. 3 Maja 20); pojawiają się tutaj dwa kolejne przykłady użycia żeliwa – odboje i balustrady balkonowe. Odboje służyły zabezpieczeniu narożników ścian prześwitu bramnego przed obiciem przez przejeżdżające wozy. W tym wypadku element ten przyjął formę klęczącego krasnoluda trzymającego w dłoniach tarczę, na której wypisano datę budowy kamienicy – rok 1898. Możemy również tutaj zobaczyć dekoracje w kluczu – polu przypominającym kliniec w kształcie trapezu, w którym umieszczono głowę lwa (nad prześwitem) i głowę chłopca (okna 2. piętra). W przestrzeni prześwitu i klatki schodowej kamienica przy Dąbrowskiego 3 oferuje podobny zestaw dekoracji, co ta przy Wojska Polskiego. Zachowały się tutaj dwuskrzydłowe

wrota bramne z przeszkloną furtą, zabezpieczoną kratą. Podziały sklepienia podkreślają zwielokrotnione pilastry na ścianach prześwitu; w ich kapitelach umieszczono motyw jajownika, czyli „wolego oka" lub jak nazywają ten ornament Anglosasi: „jajka i strzałki". Zazwyczaj nie występuje on jako dominująca dekoracja, a jedynie jako ciągły ornament uzupełniający kompozycję (np. w belkowaniu). Tu jednak wystylizowano go tak, by dobrze wpisał się w schemat kompozycyjny pilastra. Wskazuje to na istnienie „gramatyki ornamentu" – konkretnych sposobów, z użyciem których można komponować zdobienia tak, by ich skala i charakter pasowały do miejsca na budynku.

Jeśli tylko będzie okazja, zachęcam by zajrzeć na klatkę schodową. Zachowały się tutaj płytki tworzące kobiercowy wzór na spocznikach klatek schodowych (półpiętrach) – bordiura obiega w nich centralne pole kompozycji. Interesująca jest również balustrada schodów i sztukaterie na suficie klatki schodowej. Na jej najwyższym poziomie zobaczyć można również niewielkie okno z wyklejonym szprosami motywem Gwiazdy Dawida. Szprosa, zwana też szczebliną, to niewielka drewniana listwa, zazwyczaj profilowana, której używa się do wprowadzenia podziałów w pole szyby. Rzadko spotykanym elementem, który urozmaica przestrzeń klatki schodowej, jest supraporta z numerem mieszkania nad drzwiami. Supraporta to rozbudowana dekoracja wieńcząca wejście do mieszkania, w tym wypadku ozdobiona akroterionami znanymi z gmachu przy ul. Wojska Polskiego 77.

Po drugiej stronie ulicy warto przyjrzeć się krokstynom niewielkiego balkonu – realizują one wyjątkową w swojej dekoracyjności formę groteskowego drapieżnego ptaka, przechodzącego w wić roślinną i wieniec z kwiatów.

Dąbrowskiego 3

Willa Wanda, ul. Dąbrowskiego 14

Słynna willa „Wanda", ukończona w 1904 roku, to kolejny budynek zaprojektowany przez Feliksa Nowickiego dla inżyniera Pętkowskiego. Od 1914 roku budynek pełnił funkcję m.in. Centralnego Biura Werbunkowego Legionów Polskich, siedziby gestapo i NKWD, Wojskowej Komendy Uzupełnień, „Domu Ludowego", a ostatnio budynku planowanego muzeum Legionów Polskich.

„Wanda" jest niewątpliwie ikoną lokalnej secesji. O niezwykłym charakterze tego budynku decyduje rozrzeźbienie jego bryły oraz nietypowa oprawa i kształt okien. Fasada willi została rozfalowana przez wprowadzenie ryzalitów o zmiennej wysokości. Zwraca uwagę zastosowana tu asymetria zdobień i brył. Ornamentyka willi – wbrew wyobrażeniom o secesji – jest dosyć oszczędna i operuje połączeniem motywów kwiatowych (m.in. nenufarów i koniczyny), wici roślinnej i ornamentów geometrycznych. Na tym tle wyróżniają się dekoracje szczytów dwóch ryzalitów. W jednym z nich wzrok przyciąga umieszczona na niewysokiej attyce rzeźba kobiety siedzącej na sierpie Księżyca w luźnej sukni (by nie powiedzieć – po prostu draperii) i osłaniającej głowę skrawkiem szaty. Drugi szczyt, położony na prawo względem pierwszego, zyskał ozdobę w postaci napisu (zwraca uwagę secesyjne liternictwo) i charakterystycznego okręgu podzielonego na trzy części (który powraca w nieco przekształconej formie w dekoracji balustrady willi i budynku położonego na prawo od niej).

Parter „Wandy" zyskał silne akcenty koliste i owalne; wykroje niektórych okien przybrały charakterystyczny dla secesji, nerkowaty kształt i/lub zostały wyoblone. Dodatkowego uroku przydaje budynkowi zestawienie miękkich kształtów i form trójkątnych, które przydają całości energii i niepokoju, co podbija jeszcze kolorystyka elewacji.

Po drugiej stronie ulicy, nieco wcześniej, pod numerem 9 czeka na odkrycie nieco starszy budynek dawnego hotelu Comfort, o interesującym akcencie, który z daleka może uchodzić za secesyjny. Spod siatki wyłania się twarz ozdobiona skrzydłami. Z daleka może przypominać motyla, jednak gdy przyjrzymy się dłużej, dostrzeżemy na skrzydłach pióra, a po bokach głowy węże. To zapewne postać Hermesa, szerzej opisana przy okazji Hali Targowej. Nad jednym z okien doświetlających poddasze nakryte charakterystycznym, „ściętym" hełmem zobaczyć można motyw kotwicy – i ona, jak greckie bóstwo, mówi o handlu i podróżach, świetnie więc pasowała do luksusowego hotelu.

Dąbrowskiego 14
Willa Wanda

Dąbrowskiego 14
Willa Wanda

Dąbrowskiego 15

Adres idealny dla wielbicieli pięknej stolarki drzwiowej, metaloplastyki oraz... literoduchów. To ostatnie zjawisko oznacza wyblakłe napisy, odsłaniające się spod kolejnych powłok malarskich. Zazwyczaj mówi się tak o międzywojennych, rzadziej powojennych reklamach i pozostałościach PRL-owskich murali, jednak w tym wypadku mamy do czynienia z czymś, co markuje XIX-wieczną reklamę w bliski doskonałości sposób. Oglądana malatura powstała jako fragment scenografii do ekranizacji „Lalki".

Gdy przyjrzymy się elewacji, zauważymy, że jest ona boniowana. Napisy wkomponowane są w poszczególne bonie; zapis jest dwujęzyczny – polsko-rosyjski, taki obowiązywał na terenie guberni w końcu XIX wieku. Litery „podbite" są cieniem, który buduje wrażenie trójwymiarowości napisów. Krój pisma, jakim zapisano poszczególne słowa, nie jest jednolity, co z jednej strony wprowadza pewien chaos stylistyczny, z drugiej jednak magnetyzuje uwagę widza. Nad wejściem do sklepu zobaczyć można napis ze starą nazwą ulicy Dąbrowskiego – Bankową. Zobaczyć można nawet „stare" reklamy przezierające przez „nowe" – taki palimpsest stanowi dowód niezwykłego zaangażowania scenografów i malarzy w wykonywaną pracę.

Będąc w okolicy, warto zajrzeć na podwórka i klatki schodowe sąsiednich kamienic. Pod numerem 18 znajdziemy np. „detalowy" trzepak.

Dąbrowskiego 15

Wieża ciśnień

Jeden z dwóch budynków związanych z działalnością amerykańskiej firmy Ulen & Company, który odwiedzimy na naszej trasie. Zlokalizowana przy dworcu neoklasycystyczna wieża ciśnień powstała w latach 1925—26 wg proj. Władysława Horodeckiego, projektanta Hali Targowej (zresztą dla tego samego zamawiającego). Wieża stanowi dominantę architektoniczną, podporządkowuje sobie całą okoliczną zabudowę, stanowiąc nie tylko budynek o konkretnym przeznaczeniu technicznym, ale i symbol – by nie powiedzieć pomnik – fundatorów. Cokół budowli obiega pas boniowania, odkreślony pasami profilowanego gzymsu. Znajdziemy tutaj wejście oprawione w portal z datą ukończenia budowy. Zgodnie z regułami trójdzielnej kompozycji po bazie następuje rozwinięcie (gładkie ściany poprzepruwane nielicznymi oknami) i zwieńczenie. W najwyższym segmencie wieżę udekorowano pasem okien ujętych w pasy gzymsów i krokształnów oraz herbem miasta, wspartym na rozbudowanych wolutach (ślimacznicach). Wieża – obok związanego również z kolejnictwem „Pekinu" przy ul. Roosevelta – jest jednym z najciekawszych przykładów architektury międzywojennej w Piotrkowie.

Wieża ciśnień

Słowackiego 32

Jeden z obowiązkowych adresów dla wielbicieli lekkiej w formie, eklektycznej ornamentyki. Kamienica przy ul. Słowackiego 32 może poszczycić się piękną formą balkonów; co ciekawe, występują tutaj zarówno balustrady odlewane z żeliwa (2 piętro), jak i kute (1 piętro). Okna drugiej kondygnacji obiega pas campanuli, czyli dosłownie dzwonków. Innym detalem związanym ze światem roślin są asymetryczne kompozycje z bukietami, umieszczone pomiędzy oknami ryzalitu, na poziomie 2. piętra. Warto zajrzeć również do prześwitu bramnego, by zobaczyć rozmaite materiały tworzące jego posadzkę; występuje tu zarówno beton, kocie łby, jak i piękne, prawdopodobnie pochodzące z I ćw. XX wieku płytki o głębokich nacięciach w formie kraty.

Po sąsiedzku, pod numerem 30, czeka na nas więcej metaloplastycznych atrakcji – niektóre balkony ozdobiono kolorowymi, kutymi kwiatami. Warto nie przegapić też nadświetla! Kamienica pod numerem 26 w kluczu nad bramą prezentuje monogram właściciela, rok budowy oraz dawny numer posesji (a raczej działki hipotecznej). Pod 24 zobaczymy w narożnikach balustrady tzw. „wazoniki" – podstawki, na których można było umieścić doniczkę z kwiatami (zazwyczaj – dla bezpieczeństwa – w dodatkowym metalowym oplocie). Ponadto krawędź płyty balkonowej obiegają z trzech stron tzw. „galeryjki" – rodzaj żeliwnej „koronki" maskującej surowy brzeg płyty konstrukcyjnej.

Słowackiego 32

Sienkiewicza 6

Perła w koronie architektury mieszkaniowej Piotrkowa przełomu wieków! To, co czyni ten adres tak wyjątkowym, to w głównej mierze uroda i skala zachowania zabytkowych malatur na sklepieniu prześwitu bramnego. Wśród przedstawionych scen widać powtarzający się schemat kompozycyjny. Centralnie umieszczono pejzaż (przedstawiający sceny z życia wsi w różnych porach roku, a także krajobrazy naturalne – w tym, jak się zdaje – Maczugę Herkulesa), który obiega bordiura z liści akantu, odcinająca obraz od beżowego tła, zakomponowanego symetrycznie, przez cztery zestawione ze sobą w pary woluty. Ze schematu wyłamuje się dekoracja środkowego przęsła, w którym przedstawiono twarz, z ust której zwisała... lampa. W rogu tej sceny zauważyć można jedną z dwóch sygnatur autora obrazów, a także datę ich wykonania: „S. Nowosielski, 20/10 1924 r." Drugi podpis znaleźć można na malaturze przedstawiającej młyn w zimowej scenerii, umieszczonej najbliżej podwórka („S. Nowosielski, 17/10 1924 r."). Kolejny, niemal całkowicie zatarty (widać tylko rok, 1924) na scenie z chłopką wędrującą piaszczystą drogą ku wsi, za którą w oddali majaczą kominy. Na uwagę zasługuje fakt, że spod tych przemalowań ukazują się wcześniejsze, być może oryginalne, secesyjne. Ich kształty, złożone z lekkiej, złotej plecionki wykorzystującej motyw młodych gałęzi drzew o sercowatych liściach oraz wielobarwnych kwiatów, najlepiej widoczne są na skraju beżowych pól z wolutami (szczególnie – w scenie z chłopką).

Wrażenia, jakie robią malatury, nic nie przebije, co nie znaczy, że należy poprzestać na tym elemencie budynku. Znaleźć można tu doskonałe przykłady snycerki, metaloplastyki, wiele wzorów płytek tworzących barwne posadzki (zapewne z Opoczna), a także doświetlające jedną z klatek schodowych okno o wykroju czwórliścia (quatrefoil).

Na ścianie elewacji od podwórza, po prawej stronie prześwitu bramnego zobaczyć można niekompletny wodowskaz. Pierwotnie wskazywał on poziom wody w zbiorniku umieszczonym na najwyższym piętrze klatki schodowej lub na strychu. Do deski ze skalą dołączony był wskaźnik (na ogół umieszczony w szklanej rurce), który pokazywał poziom wody w zbiorniku. W przypadku obniżenia poziomu uruchamiana była podwórzowa pompa, dostarczająca wodę na poddasze. Stąd woda spływała grawitacyjnie do mieszkań.

Na elewacji od strony ul. Sienkiewicza zobaczyć można jednego z najpiękniejszych lwów Piotrkowa. Dekoracja jest ponadto oblicowana jasnymi płytkami ceramicznymi, stwarzającymi iluzję ceglanego wątku – siatki spoin tworzącej się pomiędzy cegłami. Dzięki temu uzyskano na elewacji dodatkowy akcent kolorystyczny, fakturowy i światłocieniowy.

Sienkiewicza 6

Sienkiewicza 6

Dom Nauczyciela, ul. Sienkiewicza 16

W XIX wieku modne było wykonywanie ozdób z zaprawy lub gipsu, czyli materiałów pośledniej jakości. Rolą ornamentów było m.in. zakrywanie prostych rozwiązań konstrukcyjnych, które wydawały się zbyt wulgarne i niewyrafinowane, by stać się „głównym tematem" elewacji. W latach nastych XX wieku doszło do rewolucji architektonicznej, która zerwała z wielowiekowymi schematami ornamentacji budynku, proponując architekturę funkcjonalną, „prawdziwą" w swojej formie i tworzoną z wysokiej jakości materiałów. Moderniści postanowili podkreślić rozwiązania konstrukcyjne (które miały być logicznym rozwinięciem funkcji pełnionych przez pomieszczenia budynku), stosując ewentualnie zgeometryzowaną, powściągliwą dekorację wykonaną w szlachetnych wyprawach tynkarskich bądź kamieniu. Słynne frazy związane z tym kierunkiem projektowania to „mniej znaczy więcej" (Ludwig Mies van der Rohe) oraz „forma podąża za funkcją" (Louis Sullivan), które do dzisiaj znajdują szerokie grono entuzjastów. Do historii przeszło też powiedzenie Adolfa Loosa, że ornament to zbrodnia – z uwagi na czas, pieniądze i pracę rzemieślnika. Czy oznaczało to koniec dekoracji architektonicznej? Oczywiście nie. Zmienił się jednak jej charakter, sposób i zakres użycia. Najlepszym przykładem tego są elewacje Domu Nauczyciela. Łączą one powściągliwość z radością płynącą z korzystania z nowych rozwiązań. Budynek zwraca uwagę kamiennym oblicowaniem, które stanowi jakby „prastarą" oprawę dla symbolu nowoczesności – wielkiego, wielopolowego okna, doświetlającego zapewne salę konferencyjną czy inną dużą przestrzeń we wnętrzu. Prawda materiału jest tutaj ewidentna – kamień niczego nie udaje, po prostu jest sobą. Gdy jednak przyjrzymy się bliżej, zrozumiemy, że został on obrobiony i składa się z różnych skał pociętych na plastry i ułożonych często bez zachowania konsekwencji w przebiegu linii wybarwień (część fragmentów piaskowca ustawiona jest „w pionie", część „w poziomie"). Można w tym widzieć brak dbałości w wykonawstwie lub celowy zabieg artystyczny. Strefę wejścia podkreślono zagłębieniem w bryle budynku (zepsutej niestety niedobranymi do charakteru tej architektury drzwiami) i prostym napisem wykonanym w metalu, które dobrze pasuje do minimalistycznej oprawy obiektu.

Sienkiewicza 16
Dom Nauczyciela

Dom Handlowy Sezam, ul. Sienkiewicza 11

Architekci tworzący w nurcie powojennego modernizmu (w użyciu jest również termin „socmodernizm", zwracający uwagę na kontekst polityczno-ekonomiczny powstania budowli) rzadko stosowali w swoich projektach dekoracje; jeśli już, najchętniej posługiwali się rozwiązaniami chociaż częściowo funkcjonalnymi, np. zdradzającymi przeznaczenie budynku. Nie inaczej było w przypadku DH SEZAM. Uwaga odbiorcy była kierowana głównie na napis zdradzający funkcje pawilonu – neonowe litery na podkładach. Modernistyczne obiekty były tworzone w oparciu o podstawowe bryły i figury geometryczne. Stosowano wąską paletę barw, pozostając często przy kolorze surowego betonu. Neony wprowadzały element światła, koloru oraz – w zależności od kontekstu – swobodnej, płynnej, odręcznej linii lub bardziej uporządkowanego „technicznego" pisma lub rysunku (na co zdecydowano się przy projekcie dla SEZAM-u).

Pierwszym wynalazcą, któremu udało się – już w 1857 r. – uzyskać efekty świetlne dzięki przepuszczeniu prądu przez wypełnione gazem szklane naczynie, był Heinrich Geissler – niemiecki fizyk i dmuchacz szkła. Tzw. tuba Geisslera posłużyła jako inspiracja Georgesowi Claude'owi, ojcu współczesnych neonów reklamowych. To właśnie on użył ich po raz pierwszy w grudniu 1910 r. podczas Paris Motor Show. Neon to rura jarzeniowa wypełniona gazami szlachetnymi, a czasem także parami metalu (np. rtęci). Na obu jej koń-

cach znajdują się elektrody. Wyładowania elektryczne prowadzą do efektu elektroluminescencji – „rażony prądem" gaz zaczyna świecić. Żeby rozszerzyć paletę dostępnych kolorów oraz poprawić widoczność neonu za dnia, szklane rurki można barwić lub pokrywać od wewnątrz luminoforami, które – świecąc pod wpływem światła ultrafioletowego emitowanego przez gaz – wzmacniają widoczność neonu. Ten typ dekoracji do dzisiaj powstaje w klasycznej technologii, w której większość pracy wykonywana jest ręcznie. W tworzenie neonu zaangażowany jest szereg specjalistów – od grafika przez szklarza po elektrotechników i konstruktorów (rurki tworzące neon wraz z towarzyszącą im „elektryką" trzeba umieścić na stabilizującym kompozycję stelażu). W wypadku SEZAM-u liternictwo jest tak ciekawe, że samo w sobie staje się logotypem sklepu. Fakt jego zachowania cieszy – to jeden z zabytków powojennej architektury Piotrkowa.

Sienkiewicza 11
Dom Handlowy
Sezam

Hala targowa

Przestrzeń piotrkowskiego targowiska uświetnia neoklasycystyczna hala targowa zbudowana staraniami amerykańskiej spółki Ulen & Company wg proj. Władysława Horodeckiego w latach 1925—28. Budynek wyróżnia się betonowymi rzeźbami, stworzonymi według projektu Jana Raszki z Krakowa przez Zygmunta Otto z Warszawy, oraz rozbudowanymi płaskorzeźbami na elewacjach. Obaj artyści wykonywali również dekoracje i detale architektoniczne, m.in. na potrzeby słynnej warszawskiej Hali Koszyki (Zygmunt Otto) czy łódzkiego Sądu Apelacyjnego na placu Dąbrowskiego (Jan Raszka), można więc domniemywać, że byli oni też autorami dwóch scen na fasadach piotrkowskiej hali. Fryzy i rzeźby to bez wątpienia najlepsze przykłady dekoracji architektonicznej z początków XX wieku na terenie miasta. Fasada od strony ul. Chrobrego pokazuje kupców spieszących na targ w Piotrkowie. W jej centrum ukazany został herb miasta otoczony snopami zboża. Z lewej strony zbliża się do niego grupa postaci ludzkich i zwierzęcych. Na załadowanym towarami wozie zaprzężonym w dwa woły siedzi woźnica. Obok idzie objuczona workiem i kankami kobieta; nieco dalej stoi kolejna, z koszykiem na ramieniu, trzymająca się jarzma narzuconego na karki byków. W dole widać stado owiec i gęsi gnane na targ. Od prawej strony, jakby w lustrzanym odbiciu ukazana jest podobna scena – na wozie z pakunkami jedzie starsza kobieta z koszem, której towarzyszy mężczyzna w podeszłym wieku, zgięty pod ciężarem pakunków. Na przedzie, przy parze zaprzężonych do wozu koni, stoi młody mężczyzna w bogatym stroju ludowym i wysokim kapeluszu, prowadzący zwierzęta na jarmark. Pod jego nogami widać stado baranów, a nieco z tyłu — świnię. Fryz tworzy tło dla jednej z czterech obecnych na budynku rzeźb. To bez wątpienia Hermes – bóg handlu, podróżnych i złodziei, wynalazca liczb i liter, patron posłów, mediacji i wszelkiego ruchu. Można rozpoznać go po skrzydlatym kapeluszu; w dłoni trzymał prawdopodobnie skrzydlatą laskę lub kij opleciony przez węże, czyli kaduceusz, w drugiej być może wagę szalkową, symbolizującą handel.

Druga płaskorzeźba przedstawia już nie tylko świat wsi, ale i nowoczesności – poświęcona jest fuzji tradycji z postępem i techniką. Jej kompozycja jest trójdzielna. W środkowej części widać herb miasta,

otoczony — jak się wydaje — pędami winorośli i kiśćmi winogron. Na prawo od emblematu widać postaci dwóch rybaków zarzucających sieci, na lewo – parę sadowniczek zrywających jabłka z drzewa. Półkolumny oddzielają od środkowej sceny dwa przedstawienia środków transportu. Skrajnie z prawej strony widać okręt pod napiętymi żaglami, ze skrzydlatą figurą i piętrzącymi się falami u dzioba. Po drugiej stronie przedstawiona została lokomotywa pod pióropuszem dymu, z orłem na boku. Kompozycji towarzyszy rzeźba siedzącej kobiety w wieńcu, z rozłożonymi jakby w błogosławieństwie dłońmi, na których oparto snopy zboża, ustawione na workach i usypanych w kopce owocach. Może to być postać symbolizująca chłopstwo, jednak można odczytać ją też jako Ceres, boginię obfitości, urodzaju i wegetacji. Postać ukazano w prostej, sznurowanej z przodu sukience i trzech rzędach korali, jednak majestat bijący z tej postaci nasuwa skojarzenia z bóstwem. Stylistyka rzeźb koresponduje z modnym w połowie lat 20. trendem artystycznym – polską sztuką dekoracyjną.

Rzeźby obecne na bocznych elewacjach realizują podobny schemat przedstawieniowy. Od strony ul. Targowej możemy zobaczyć siedzącą wśród koszy z plonami i snopów zboża kobietę w egzotycznej szacie, która trzyma przed sobą girlandę kwiatów. Od strony ul. Sienkiewicza towarzyszy jej podobna postać, która trzyma w rękach naręcza kwiatów, przypominające rogi obfitości. Z jej kolan spływa girlanda ułożona z owoców. W obu tych postaciach również można dopatrzeć się przedstawienia Ceres.

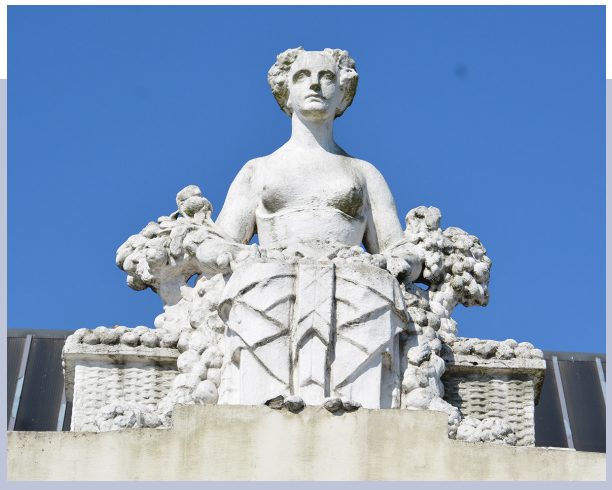

Hala Targowa

Próchnika 28-31

Oprócz wielkiej architektury warto obdarzyć uwagą również mniej spektakularne przykłady budownictwa. Okolice ul. Próchnika 28 są ciekawe z uwagi na drobne elementy. Można zobaczyć tutaj ślad po wyciętych (i zapewne sprzedanych na złom) odbojach – fragmenty sztyc głęboko wpuszczonych w ścianę. Na elewacji dokonuje żywota malowana reklama usług szklarskich, polecająca lustra. Po drugiej stronie ulicy, na niebanalnie otynkowanym budynku pod numerem 31, możemy znaleźć tablicę upamiętniającą działalność konspiracyjną podczas II wojny światowej. Umieszczono na niej bardzo ciekawy akcent wizualny w postaci syrenki z włócznią i tarczą, wpisanej w znak Polski Walczącej.

Próchnika 28-31

Kompleks zabudowy związany z kolejami państwowymi, ul. Roosevelta 9 i ul. Towarowa 1

Wielbiciele architektury Międzywojnia nie mogą pominąć w Piotrkowie tzw. „Pekinu", czyli intrygującego budynku u zbiegu ul. Roosevelta i ul. Czarnej. Gmach jest niemal całkowicie pozbawiony dekoracji architektonicznej; zaakcentowane zostały wejścia do budynku oraz prześwit bramny, jednak w powściągliwy sposób. Mimo to „Pekin" imponuje skalą i nietypowym obrysem – linia jego elewacji frontowej wiernie odwzorowuje zakręt ulicy. Umieszczony w najwyższym punkcie tego łuku wysoki, trójkątny szczyt budynku powoduje, że całość jeszcze mocniej dominuje nad okoliczną zabudową. Na dziedzińcu znaleźć można ciąg murowanych komórek oraz wieżę ciśnień z 1925 r., pierwotnie nakrytą wysokim, spiczastym dachem. Wodę pozyskiwano z pobliskich studni głębinowych przy ul. Czarnej i gromadzono w zbiorniku umieszczonym w głowicy wieży, głównie na potrzeby pobliskiej towarowej stacji kolejowej i parowozowni. Wieża obsługiwała również lokatorów „Pekinu", a także pobliskie hydranty pożarnicze, dwa żurawie kolejowe, budynki gospodarcze i zaplecze stacji towarowej. Obiekt ten pełnił swoją funkcję do lat 90. XX wieku.

Do granic podwórka przylega budynek dawnej lokomotywowni wachlarzowej z 1923 r. oraz zabudowania należące obecnie do firmy Remtrak, specjalizującej się w naprawach taboru kolejowego. Wielbiciele dawnych murali muszą koniecznie zobaczyć pociąg namalowany na ścianie szczytowej jednego z budynków przy ul. Towarowej 1.

Po drugiej stronie ulicy, na ul. Roosevelta 7 warto zobaczyć pamiątkowy krzyż i kapliczkę z tablicą z 1947 roku (z podpisem prawdopodobnie odlewnika/wykonawcy tablicy – Toczkowskiego) oraz drewniany wykusz położonego w głębi posesji budynku.

Kompleks zabudowy związany z kolejami państwowymi

Róg Żeromskiego i 3 Maja

Miłośnikom starych nośników reklamowych i typografii na pewno przypadnie do gustu stary kaseton reklamowy sklepu spożywczego, położonego na zbiegu al. 3 Maja i ul. Żeromskiego. Dobrze można prześledzić na jego przykładzie zmianę technologiczną i materiałową, jaka dokonała się na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat. Tłem dla liternictwa jest szyba barwiona w masie, na którą naniesiono białą farbą napisy, zapewne przy użyciu szablonu. Szyba umieszczona jest w oprawie pod lekkim skosem, co poprawia czytelność reklamy. W obudowie mogły znajdować się żarówki, zapewniające widoczność szyldu po zmierzchu.

Róg Żeromskiego i 3 Maja

Aleja 3 Maja 20

Ciekawym elementem fasady kamienicy przy rogu al. 3 Maja i ul. Jagiellońskiej jest boniowanie. Ten typ dekoracji ma starożytny rodowód i polega na ozdobnym opracowaniu powierzchni i krawędzi bloków kamienia tworzących ścianę budynku. Gdy architektura porzuciła kamień na rzecz tańszych i łatwiejszych w opracowaniu materiałów, zaczęto posługiwać się „imitacją" kamiennego boniowania. Często posługiwano się tym chwytem w najniższej partii budynku, by optycznie ją „dociążyć", stworzyć cokół. Najpopularniejszą metodą było kształtowanie „bloków kamienia" w tynku lub zaprawie. Bonia może być opracowana w rozmaity sposób, dzięki czemu wyróżnia się rozmaite rodzaje boniowania, od diamentowego, przez pasowe, poduszkowe, aż po rustykę. Czasem w zaprawie umieszcza się tłuczony kamień, by nadać całości bardziej „obronnego" charakteru, a przede wszystkim dla wprowadzenia dodatkowych efektów kolorystycznych i światłocieniowych. W tym omawianym przypadku boniowanie pokryte jest gwiaździstymi wgłębieniami, co jest rozwiązaniem rzadko spotykanym, a intrygującym, ciekawym w odbiorze.

Po drugiej stronie ulicy, na kamienicy przy al. 3 Maja 21, drobiazgiem wartym uwagi jest wysięgnik szyldu semaforowego (więcej o nich poniżej, przy opisie ul. Narutowicza 18a) widoczny zaraz przy wejściu do kamienicy. Został on wykonany przez kowala w sposób, w który często tworzono również kraty do okien. Metalowy płaskownik nacina się pod kątem i tak uzyskany „trójkąt" blachy się odgina, tworząc „ciernie" albo – jak tutaj – formę przypominającą fragment wici roślinnej. Koniec wysięgnika został ukształtowany w formę liścia. Wysięgnik ma prostą formę, jest jednak ciekawym świadectwem lokalnych tradycji rzemieślniczych.

Aleja 3 Maja 20

Aleja 3 Maja 16

Budynek ten wyróżnia się z okolicznej zabudowy drobnym detalem. Zachowały się tutaj – co stanowi unikat w skali miasta – dekoracyjne kraty pełniące potrójną rolę. Po pierwsze, wprowadzono je po to, by podkreślały dwie skrajne osie kamienicy, zaakcentowane ponadto szczytami i pseudoryzalitem (niewielkim występem w bryle budynku, przebiegającym od ziemi zazwyczaj przez całą wysokość elewacji). Po drugie, mogą one służyć za rodzaj obejmy czy ogranicznika pozwalającego na wystawienie skrzynek z kwiatami. Po trzecie, mogły stanowić zabezpieczenie dla osób wyglądających przez okno, ale raczej na pewno nie zostały wprowadzone na elewację właśnie z tego powodu – ta funkcja stanowi współczesny „naddatek" nad ich prymarną, dekoracyjną rolą.

Aleja 3 Maja 16

Aleja 3 Maja 17

Na budynku przy al. 3 Maja 17 dostrzec możemy motyw dość rzadki w architekturze Piotrkowa – Atlasa, zwanego też czasem Atlantem. To postać zaczerpnięta z mitologii greckiej, która kształtuje oblicze naszej kultury od grubo ponad dwóch i pół tysiąca lat. Postać Atlasa związana jest z ważnym rozdziałem w dziejach greckich bogów, jakim niewątpliwie była tytanomachia – walka Olimpijczyków przeciwko hegemonii tytanów, w rękach których spoczywała władza nad światem. Ograniczmy opowieść do momentu, w którym na scenie historii pojawia się Atlas-Tytan. Korzystając z nieobecności zajętego walką na skrajach świata najpotężniejszego z bogów – Zeusa, Atlas zakrada się na górę Olimp, gdzie pod opieką Posejdona i Hadesa na wynik walk czekają boginie. Tytan pragnie dokonać na nich gwałtu, powala więc w walce strażników – wszystko wskazuje na to, że Olimpijki spotka tragiczny los. Wtedy jednak Zeus strąca piorunami czterech tytanów, którzy dźwigali dotychczas kopułę nieba. Atlas musi wybierać – albo uratuje nieboskłon przed roztrzaskaniem, albo zostanie z boginiami. Wybiera to pierwsze – biegnie do Afryki, gdzie udaje mu się w ostatniej chwili schwycić na barki spadający dysk nieba. Olimpijczycy wygrywają wojnę, pokonując tytanów. Wyrokiem Zeusa Atlas zostaje skazany na wieczne dźwiganie nieboskłonu, co ma być karą zarówno za próbę gwałtu, jak i za przynależność do rasy tytanów. Warto dodać w tym miejscu, że o Atlasie wspomina również inna opowieść. Wracający przez Afrykę z wyprawy przeciwko Meduzie Perseusz miał zostać – jako syn Zeusa – dość nieprzyjemnie powitany przez Atlasa. W rewanżu heros pokazał

tytanowi obciętą głowę gorgony, od czego Atlas skamieniał. Ze względu na skalę postaci, kamień ten znamy do dzisiaj jako górę Atlas. Tytan miał też być pierwszym astronomem świata i w tej roli często przedstawiany był z globusem nieba (czyli takim z gwiazdozbiorami) na barkach.

Na kamienicy postaci Atlasów flankują prześwit bramny, stanowiąc jednocześnie „logiczną kontynuację" kolumn w wielkim porządku, czyli przebiegających przez więcej niż jedną kondygnację. Miały one podkreślać skalę budynku i dodawać mu majestatyczności. W ten sposób wyraźnie podkreślono w budynku strefę wejścia. W łuku nad prześwitem umieszczono w kluczu głowę lwa i rzecz rzadką – numer. Prawdopodobnie jest to albo dawna numeracja posesji przy ulicy albo – na co jest mniejsza szansa – numer działki hipotecznej. W górze możemy zobaczyć zabytkową balustradę balkonu – jedyną zachowaną.

Aleja 3 Maja 17

Aleja 3 Maja 10

Kamienica przy al. 3 Maja 10 wpisuje się w ciąg reprezentacyjnej zabudowy tej części miasta. To, co urozmaica architekturę budynku, to akcenty secesji, ryzality oraz loggie. Skrajne partie kamienicy zostały względem centralnej partii fasady wysunięte bliżej ulicy, tworząc dwa ryzality. Na trzeciej i czwartej kondygnacji znalazły się tutaj loggie, czyli balkony wnękowe, jakby wydrążone w bryle budynku. Nad oknami umieszczonymi w połowie wysokości centralnej części elewacji zobaczyć można płyciny zakomponowane motywem liści i owoców kasztanowca. To jedna z ulubionych roślin secesji, po którą sięgano chętnie z uwagi na jej urodę; artystów inspirowały wszystkie części drzewa, a zatem kwiaty, liście, owoce, a nawet system korzeniowy. Szczególną uwagę warto poświęcić wrotom zamykającym prześwit bramny. Zachowało się tutaj wiele oryginalnych elementów snycerskich (część w drobnej skali, wymagającej dużego kunsztu) i kowalskich. Gdy przyjrzymy się uważnie łuszczącej się farbie, zobaczymy, że wychodzą spod niej kolejne płytki zdobienia o falistych liniach – widać to szczególnie dobrze przy tabliczce adresowej przybitej na bramie.

Aleja 3 Maja 10

Szkoła Muzyczna, pasaż Karola Rudowskiego 4

Siedzibą piotrkowskiej Szkoły Muzycznej jest eklektyczny pałac Rudowskich z 1899 r. Jak zdecydowana większość architektury przełomu XIX i XX wieku nie stroni od rozbudowanej ornamentyki, wśród której odnaleźć można wiele nawiązań do sztuki renesansu. Wśród form rzadko występujących na terenie Piotrkowa wskazać należy przede wszystkim postaci kariatyd, opracowanych w formie pilastrów hermowych. Kariatyda to postać kobiety, która podtrzymje swoją sylwetką jakiś element, zazwyczaj belkowanie. Pochodzenie nazwy nie jest do końca jasne, przytacza się zazwyczaj dwie odmienne interpretacje. Pierwsza pochodzi z traktatu „O architekturze" Witruwiusza (I w. p.n.e.) i wskazuje na kariatydę jako „mieszkankę Karyai". Wioska leżała na Półwyspie Peloponeskim; jej mieszkańcy podczas najazdu Persów w V w. p.n.e. opowiedzieli się po stronie najeźdźców. Niestety, wygrana należała do Greków, którzy zrównali wioskę z ziemią, wymordowali mężczyzn, a kobiety wzięli do niewoli, w której zmuszane były do wyjątkowo ciężkich prac – takich jak noszenie kamieni w koszach na głowie. Należy tu jednak wspomnieć, że ta forma architektoniczna była w użyciu na długo przed wojnami peloponeskimi, należy więc traktować słowa Witruwiusza z pewną ostrożnością. Drugi źródłosłów przytacza Pauzaniasz, grecki podróżnik z II w. n.e. On również zaczyna opowieść od miasteczka Karyai, jednak wspomina, że mieściła się tam sławna świątynia poświęcona jednemu z wcieleń Artemidy – drzewu orzechowemu. Ceremonią związaną z kultem bogini był m.in. taniec dziewcząt z koszami orzechów na głowach, które miały symbolizować drzewa obsypane orzechami, a zatem boginię w pełni swej mocy. Postaci kapłanek poruszających się z koszami na głowach miały zainspirować rzeźbiarzy i w ten sposób trafić do architektury. Najsławniejsze antyczne kariatydy z Erechtejonu (świątynia ateńska poświęcona Atenie i Posejdonowi) stoją w godnych, wręcz majestatycznych pozach i mają misternie zaplecione włosy – trudno uznać je za niewolnice, stąd interpretacja Pauzaniasza wydaje się być bardziej zasadna. W wypadku pałacu Rudowskich kobiety jedną ręką trzymają skraj swoich szat, drugą zaś wspierają pas belkowania. Postaci wsparte są na zwężającym się postumencie, powoli „niknącym" w licu ściany. Takie rozwiązanie nazywamy pilastrem hermowym. Ten detal ma związek z greckim bogiem handlu, podróżnych i złodziei, i złodziei — Hermesem. Bóstwu stawiano przy drogach „kapliczki" w formie głowy lub popiersia Hermesa, umieszczanego na postumencie zwężającym się ku podstawie. Ta forma tak się spodobała, że wykorzystano ją również w architekturze. Przód oglądanego pilastra hermowego pokrywa ponadto ornament cekinowy, przypominający nakładające się na siebie blaszki.

Warto dodać, że przyziemie o gładkich elewacjach odcina pas diamentowych boni – motywu, który wielokrotnie spotkaliśmy już wcześniej, jednak nie w tej formie.

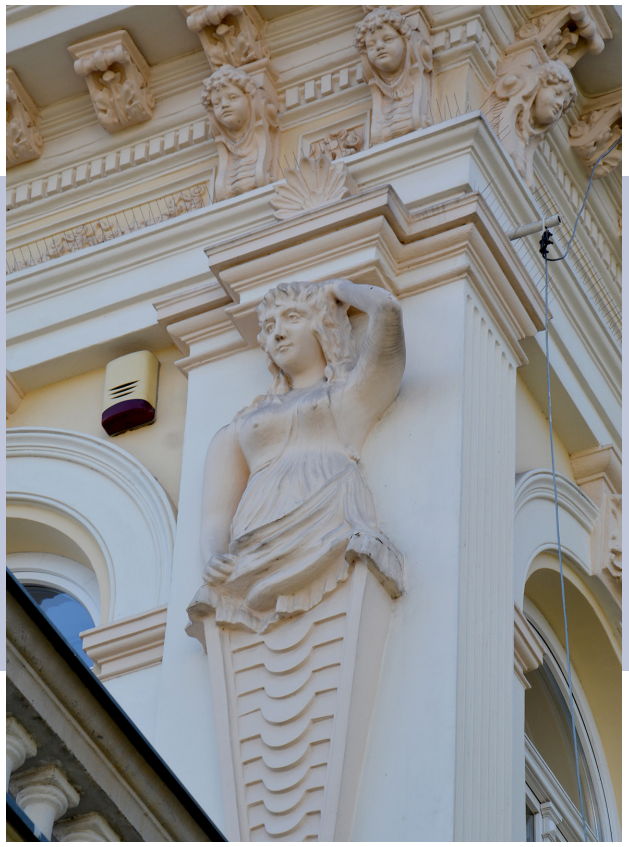

Szkoła Muzyczna pasaż Karola Rudowskiego 4

Pawie w Pasażu Rudowskiego

Niedaleko Szkoły Muzycznej odnaleźć można dwie rzeźby plenerowe w formie pawi. Wykonane są one z głazów (zapewne polnych) w metalowej oprawie, w którą wkomponowano szklane elementy, tworząc charakterystyczne ogony ptaków. Pręty (zbrojeniowe i o kwadratowym przekroju) podtrzymują dwa typy szklanych form – w postaci łomu (nieregularne, przypominające bryły lodu) i obłe, stworzone przy użyciu form, o kształtach zbliżonych do wazonów. Można założyć, że szkło stanowiło odpad produkcyjny jednej z okolicznych hut szkła.

Drugą grupą rzeźb realizującą podobną tematykę za pomocą zbliżonych środków jest stado owiec, które można odnaleźć przy rogu ul. Próchnika i Kopernika.

Pawie pasaż Karola Rudowskiego

Aleja 3 Maja 3

Kamienica przy al. 3 Maja 3 oferuje nam wgląd w typograficzną przeszłość Piotrkowa. Na jej elewacji możemy odnaleźć dwie tablice z nazwą ulicy, odbiegające od współcześnie obowiązującego wzorca. Szczególnie ciekawa jest starsza z nich, w której litery zostały wykute. Zachowały się tutaj ślady prawdopodobnie oryginalnych powłok malarskich w odcieniach błękitu i granatu. Można spróbować sobie wyobrazić, jak wyglądało w przeszłości miasto z takimi tablicami.

Narutowicza 18a

Przy zbiegu ul. Narutowicza i ul. Próchnika znaleźć można jeden z najładniejszych szyldów semaforowych w mieście. To forma reklamy umieszczana na wysięgniku, prostopadle do elewacji. Sam szyld przyjmował zazwyczaj formę malowanego, rzeźbionego lub wycinanego z blachy emblematu, odsyłającego do oferty mieszczącego się pod nim zakładu czy punktu usługowego. Samo słowo „szyld" wywodzi się od niemieckiego das Schild (w odróżnieniu od der Schild, czyli tarczy). Wywieszanie szyldów reklamowych ma tradycję sięgającą co najmniej XIV w. Wtedy to nakazano handlarzom piwa i wina znakować miejsca sprzedaży, tak by łatwiej można było od nich ściągać podatki. Przybytki tego typu oznaczano wywieszonymi nad ulicą szyldami z wiechą, gwiazdą lub wieńcem. Praktyka ta może mieć jednak związek z jeszcze dawniejszymi czasami. Już w starożytności (a potem w średniowieczu) kupcy wywieszali na drewnianych drągach swoje towary ponad kramami czy sklepami, tak by były one dobrze widocznie dla przechodniów. Ponieważ sprzedających było wielu, trzeba było wyróżnić się na tle konkurencji – dlatego szyldy zaczęły coraz bardziej komplikować się pod względem formy i dekoracyjności. Sprzyjała temu XV i XVI-wieczna koncentracja pewnych typów działalności w konkretnych miejscach miasta, która wymuszała sięganie po rozmaite rozwiązania reklamowe. Prawdopodobnie tak właśnie narodził się metaloplastyczny, kuty, ozdobny szyld, który z terenów Flandrii i północnej Francji rozpowszechnił się w całej Europie, docierając na tereny Polski (jak się wydaje – najpierw do Torunia i Gdańska) za pośrednictwem rzemieślników i kupców niemieckich, osiedlających się i realizujących tu interesy. Szczytowy okres rozwoju szyldu semaforowego przypada na wiek XVI i XVII. U schyłku XVII wieku i w wieku XVIII wprowadzono regulacje ograniczające rozmiary szyldów i długość wsporników – niektóre ulice stały się przez nie nieprzejezdne! Stopniowo wymuszano stosowanie reklam płasko przylegających do budynków, jednak szyldy semaforowe trwały – ze względu na swoją urodę – mimo to. Duża część z XVIII i XIX-wiecznych wywieszek zniknęła dopiero w początkach XX w., choć do dziś najciekawsze z nich stanowią ozdobę zabytkowych miast, przede wszystkim (choć nie tylko) europejskich. Z czasem w wielu miejscach zdecydowano o przywróceniu „semaforów" – tak było m.in. na Starym Mieście w Warszawie, gdzie zaprojektowano nowy zestaw szyldów w związku z pracami prowadzonymi przy odbudowie stolicy. Modę na tego typu reklamę widać również w Piotrkowie. Galeria w budynku przy ul. Narutowicza 18a jest tego doskonałym przykładem, reklamując się pięknym emblematem z artystą przy sztalugach w pracowni. To jednak nie ostatni przykład, jaki będziemy mogli zobaczyć w mieście!

Narutowicza 18a

Cerkiew, ul. Słowackiego 15

Prawosławna cerkiew pw. Wszystkich Świętych zyskała swój obecny kształt w dwóch etapach. Pierwszym z nich była budowa przeprowadzona w latach 1844—48 wg proj. Andrzeja Gołońskiego. W efekcie powstała świątynia na planie krzyża greckiego z pięcioma kopułami pokrytymi blachą żelazną. W jednej z frontowych wieżyczek pod kopułą umieszczono dzwonnicę. W 1867 r. Piotrków awansował do roli stolicy jednej z najbogatszych guberni w Królestwie Polskim, co oznaczało wzrost ilości stacjonujących i pracujących tu Rosjan, a co za tym idzie – konieczność powiększenia cerkwii. W latach 1869—1870 cerkiew została rozbudowana pod kierunkiem architekta Ignacego Markiewicza według planów rosyjskiego architekta I. W. Sztrema.

Cerkiew została poszerzona i wydłużona, w szczególności w stronę obecnej ul. Słowackiego; dobudowano znaczną część nawy oraz przedsionek, nad którym wzniesiono nową ośmioboczną dzwonnicę zwieńczoną strzelistym dachem. Hełmy wymieniono na cebulaste. Wzbogacono ornamentykę świątyni, dodając kolumny, pilastry, rozety, fryzy i różnego typu inne elementy. Na elewacjach pojawiły się również całopostaciowe ikony: św. Cyryla, św. Metodego, św. Aleksandra Newskiego, św. Włodzimierza Kijowskiego, a także dwie mniejsze, umieszczone nad drzwiami: św. Apostoła Piotra i św. Apostoła Pawła. Nad głównym wejściem umieszczono ikonę „Spas na ubrusie", pisaną na blasze miedzianej z pozłacanym tłem. Świątynia była wielokrotnie restaurowana. Do dziś jest świetnym przykładem wielokulturowego dziedzictwa Piotrkowa; równie egzotyczna w lokalnym kontekście, co Wielka Synagoga, przemawia do nas jednak innym repertuarem środków i form.

Słowackiego 15
Cerkiew

Słowackiego 5

Skala i przepych dekoracji budynku przy ul. Słowackiego 5 zapowiada jego funkcję, związaną niewątpliwie z użytecznością publiczną. Neoklasycystyczny gmach sądu wzniesiono w latach 1905—1909 wg. proj. Feliksa Nowickiego, architekta guberni piotrkowskiej.

Wrota prowadzące w głąb gmachu zyskały kunsztowną oprawę metaloplastyczną, w której dominuje motyw suchego akantu; szczególnie udane są kute dekoracje nadświetla. Nad wybranymi oknami trzeciej kondygnacji, w pachach zamykającego otwór okienny łuku umieszczono inną roślinę nawiązującą swoją obecnością do sztuki greckiego i rzymskiego antyku – liść wawrzynu, czyli lauru. Główną część gmachu cofnięto względem ulicy, poprzedzając ją rozległym dziedzińcem. W tej części na elewacji odnaleźć można detale nawiązujące do funkcji całego założenia. W pasie pomiędzy drugą a trzecią kondygnacją widać rząd tzw. fasces, czyli rózg liktorskich – toporów obwiązanych za pomocą rzemienia rózgami. Motyw ten pochodzi z kultury etruskiej, gdzie symbolizował najwyższego władcę; przejęty przez Rzymian, stał się symbolem władzy cesarskiej, ale także urzędniczej – dawał władzę sądzenia, w tym skazywania na chłostę i karę śmierci. Topór o podwójnym ostrzu używany był przez Etrusków, o pojedynczym – przez Rzymian; oba te typy zobaczyć można na fasadzie piotrkowskiego sądu.

Strefa wejścia została zaakcentowana przez umieszczenie w zwieńczeniu budynku trójkątnego frontonu z tympanonem wypełnionym tematyczną dekoracją oraz z grupą rzeźb. Płaskorzeźbiona dekoracja została zakomponowana z użyciem rozmaitych artefaktów; na pierwszym planie umieszczono księgę z napisem „LEX" („PRAWO"), na kolejnych planach zaś rózgę liktorską, miecz i berła lub buławy. Wszystkie te emblematy władzy sądzenia, oplecione liśćmi lauru na znak chwały, opromienia oko opatrzności, umieszczone w wierzchołku trójkąta.

Grupa rzeźbiarska podejmuje i rozwija temat. Centralnie zasiada Temida w opasce na oczach – symbolizująca sprawiedliwość sądów i ich bezstronność. Zazwyczaj towarzyszą jej dwa atrybuty – miecz i waga. W tym jednak wypadku przejęły je towarzyszące bogini postaci. Po lewej stronie widzimy wpatrzonego w nią żołnierza z mieczem, którego rolą będzie zapewne wykonanie wyroku. Po prawej umieszczono postać z wagą, z głową w czepcu, peruce lub chuście. Oglądana współcześnie rzeźba jest repliką oryginału, wykonaną przez prof. Gustawa Hadynę i zamontowaną w tym miejscu w kwietniu 2007 r. Posąg, który znalazł się w momencie budowy gmachu na szczycie elewacji, wykonany był z kruchego materiału i rozpadł się po kilku latach – znamy go tylko ze zdjęć.

Po wnikliwym przyjrzeniu się wrotom prowadzącym do budynku, znajdującym się bliżej początku ulicy, pod klamką zobaczymy tabliczkę reklamową z nazwą wykonawcy — firmy Karola Maszyndy, działającego do spółki z Freiem w Łodzi.

Budynek sądu można obejrzeć również od strony ul. Toruńskiej, gdzie zachowała się druga tabliczka z sygnaturą.

Słowackiego 5

Słowackiego 3

Na podwórko kamienicy przy ul. Słowackiego 3 prowadzi nas prześwit bramny z zachowanymi dwuskrzydłowymi wrotami z furtką. Warte uwagi są również drzwi prowadzące na główną klatkę schodową frontowego budynku, ozdobione profilowanymi szprosami i kolorowymi szybkami. Na podwórku zachował się oryginalny żeliwny zdrój w postaci ujętej w pilastry niszy zamkniętej półkoliście, z dekoracyjną konchą w zwieńczeniu. Po bokach zobaczyć można dwa niewielkie wodniki. Ponad ujęciem wody zobaczyć można dość nietypowe drzwiczki powiązane z instalacją budynku, prawdopodobnie kominową lub wentylacyjną. Ten model był stosowany przede wszystkim w piecach kaflowych i jest bardzo rzadko spotykany na ścianach budynków.

Słowackiego 3

Klasztor Ojców Bernardynów, ul. Słowackiego 1
Kościół pw. Matki Boskiej Anielskiej i św. Krzyża

Klasztor i kościół zostały erygowane z fundacji Starczewskich; okres budowy kompleksu przypadł na lata 1626—1643. Po zniszczeniach w połowie XVII w. budynki odbudowano w II poł. stulecia, a następnie wielokrotnie restaurowano w XIX i XX wieku. Zabudowania otacza mur z bramą, wzniesiony według projektu Wenencjusza Pensa w 1735 r. Architektura klasztoru i kościoła jest stosunkowo powściągliwa, jeżeli chodzi o ornamentację. Zwraca uwagę bogata, kuta krata o złożonym rysunku, która – wedle niezbyt pewnych źródeł – miała być wykonana przez protoplastę współczesnego łódzkiego rzeźbiarza i architekta Bogusława Solskiego. Jednym z najcenniejszych i najbardziej nietypowych elementów piotrkowskiego dziedzictwa materialnego jest umieszczony na przedpolu kościoła nagrobek Jana Karola Samuela Hildebranda. Pomnik w kształcie obelisku o trójkątnym przekroju pokrywają liczne przedstawienia i inskrypcje. Możemy dowiedzieć się z nich, że Hildebrand był to „Doktór Medycyny / Fizyk Powiatu / Piotrkowskiego", który urodził się 22.06.1761, a zmarł 28.03.1820 r. Na trzeciej ścianie umieszczono napis „Cny Mężu! / ten głaz zimny / ta smutna mogiła / Niechaj świadczy / co w Tobie / Publiczność straciła".

Wśród rzeźbionych dekoracji nagrobka znaleźć można wizerunki orłów (z opuszczoną głową, jakby pogrążonych w żałobie), czaszkę z dwoma piszczelami, stłuczony dzban, z którego wylewa się woda (symbol przerwanego życia), koguta symbolizującego zmartwychwstanie (ale też czujność i medycynę) oraz... Ostatni symbol jest najbardziej tajemniczy. Trzy ściany obelisku obiega wijące się ciało robaka (węża, pijawki), który wydaje się drążyć pomnik. Motyw ten może symbolizować marność świata, grzech przenikający rzeczywistość lub – jako wąż Eskulapa – sugerować profesję Hildebranda. Można odczytać go także jako „lewiatana", oznaczającego – w różnych interpretacjach – grzech, oświecenie, symbol nadejścia ery mesjańskiej, trwanie świata (zwł. gdy zwinięty był jak Uroboros, w wieczny krąg, co do pewnego stopnia przypomina rozwiązania z nagrobka). Spotyka się także interpretację „węża symbolicznego" jako znaku narodu żydowskiego – podobnie jak kogut, wąż rzadko występuje w chrześcijańskiej sztuce sepulkralnej. Bogata ikonografia i nietypowa forma monumentu wynikają z nałożenia się wielu tradycji – mamy do czynienia z pomnikiem ufundowanym przez piotrkowskich Żydów ewangelickiemu lekarzowi na katolickim cmentarzu. Stąd rozmaitość wątków i znaczeń, a także inspiracji – od starożytnego Egiptu, przez tradycje

żydowskie, po motywy wanitatywne. Obelisk wieńczy płomień, symbolizujący pamięć, oświecenie i zbawienie. Za wiele interesujących tropów interpretacyjnych dziękuję panu Erykowi Zywertowi, pasjonatowi dziejów Piotrkowa Trybunalskiego.

Warto zwrócić uwagę, że zarówno nagrobki, jak i tablice rozmaitego typu (od epitafiów, przez upamiętniające rozmaite wydarzenia, po adresowe) są świetnym źródłem wernakularnej typografii – składają się na literniczy pejzaż miasta. Pozwalają też zaobserwować, jak zmieniały się mody – np. współcześnie właściwie zrezygnowaliśmy z kaligraficznych ozdobników, jakie można zobaczyć na obu nagrobkach przykościelnego cmentarza. Na ścianach świątyni znajdziemy wiele rozmaitych typów tablic – warto porównać je ze sobą, by zobaczyć, jak przekształcenia, którym ulegał nasz świat, odcisnęły się w praktyce projektowej ostatnich stuleci.

Klasztor Ojców Bernardynów
Kościół pw. Matki Boskiej Anielskiej i św. Krzyża

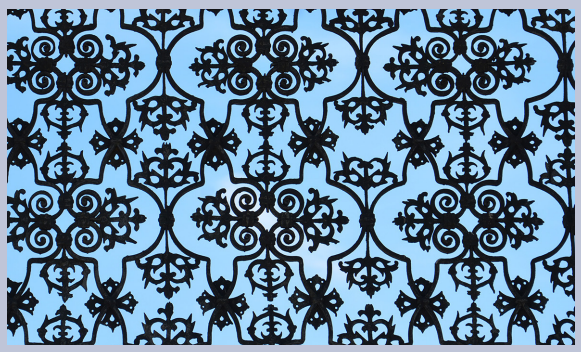

Plac Kościuszki 7

Jeśli chodzi o balustrady balkonowe, Piotrków może poszczycić się bogactwem form i technik zdobniczych. W architekturze przełomu XIX i XX wieku dominują wzory produkowane seryjnie, których bodaj najciekawszy przykład zobaczyć można na rogu placu Kościuszki i ul. Sieradzkiej. W wypadku oglądanego budynku mamy do czynienia z bardzo popularnym na naszych terenach wzorem wspornika, który znajdziemy m.in. w katalogach odlewni żeliwa w Końskich, sławnym ośrodku odlewniczym. Balustrada jest jednak w swojej urodzie wyjątkowa. Tło dla głównego motywu zdobniczego stanowi geometryczna plecionka. W jej centrum umieszczono postać kobiety, wspierającej się ręką na trudnym do rozpoznania przedmiocie – kolumnie? wazonie? młocie opartym o kowadło lub innym symbolu pracy i techniki?

W Piotrkowie zobaczyć można także kilkadziesiąt innych wzorów żeliwnych balustrad i wsporników. Ciekawy wzór znaleźć można po sąsiedzku, przy ul. Szewskiej; występujące tam krokształty nie są ażurowe, ale lite, co na terenie województwa łódzkiego jest stosunkowo rzadkim rozwiązaniem.

Plac Kościuszki 7

Kościół św. Jakuba

Pierwsze wzmianki o kościele pochodzą z 1329 r., jednak często za moment jego powstania podaje się XII wiek. Świątynia, którą możemy oglądać obecnie, pochodzi z przełomu XIV i XV w. Była wielokrotnie restaurowana i przebudowywana. Wyróżnia się wysokim, barokowym hełmem z latarnią w zwieńczeniu wieży. Od strony północnej w szkarpie umieszczona jest wnęka, w której można znaleźć XVIII-wieczną figurę św. Jana Nepomucena. Ceglane kościoły zachęcają do przyjrzenia się szczegółom samego budulca. Różne, widoczne na elewacji kolory cegieł – od niemal czarnych po intensywnie czerwone – są wynikiem zarówno użytego surowca, długości trwania wypału, jak i miejsca, które cegła zajmowała w piecu. Im bliżej źródła ciepła, tym większa szansa, że cegła wyjdzie przepalona. Pochodną procesu produkcji jest również faktura cegieł. Przykładem mogą być widoczne na elewacji kościoła charakterystyczne wzory, przypominające zagniecenia tkaniny. Cegłę wykonywano z gliny upychanej w drewnianych formach. Żeby surowiec się nie przyklejał, a cegłę łatwiej było wyjąć, w formach umieszczano kawałki tkanin. Po wyjęciu wysuszonej cegły szmaty odrywano – w ich miejscu zostawało zagniecenie, które utrwalało się w trakcie wypału. Dzięki temu łatwo możemy odróżnić uzupełnienia z cegieł tworzonych współcześnie; powstają one w sposób przemysłowy, są więc bardzo jednorodne. Przyglądając się murom świątyni, warto zwrócić uwagę na układ cegieł. Na froncie każdy rząd powtarza ten sam wzór: raz widać dłuższy bok cegły (wozówkę), raz krótszy bok (główkę), po czym następuje powtórzenie. Każdy rząd powiela ten schemat. Ten typ wątku ceglanego nazywamy gotyckim albo polskim.

Kościół św. Jakuba

Okolice rynku

O detalach, które znajdziemy w okolicach piotrkowskiego rynku, można napisać osobną książkę. Najlepiej „rozpoznać temat walką" i po prostu przespacerować się wąskimi uliczkami, spotykającymi się w rynku i na placu Czarnieckiego. Wśród obfitości zdobień i elementów humanizujących tę przestrzeń warto wspomnieć na zachętę kilka szczególnie ciekawych. W posadzce ul. Farnej znaleźć można metalowe plakiety ukazujące rozmaite rzemiosła ważne dla historii miasta. Dawniej cechy, czyli stowarzyszenia rzemieślnicze, posługiwały się herbami – do nich właśnie nawiązuje współczesna realizacja. Wśród 12 przedstawionych fachów można znaleźć: stolarzy, krawców, fotografów, fryzjerów, szewców i cholewkarzy, rzeźników, zegarmistrzów i złotników, kapeluszników i czapników, kołodziei i bednarzy, kowali, ślusarzy i blacharzy oraz tapicerów. Plakiety pojawiły się na wniosek Cechu Rzemiosł Różnych w 2012 r., podczas rewitalizacji ul. Farnej.

Gdy mowa o rozmaitych zawodach i znakach cechowych, nie można nie wspomnieć o jednym z bardziej urokliwych elementów okolicy – szyldach semaforowych. Zainspirowane są one zapewne powojenną odbudową Starego Miasta w Warszawie – podobne reklamy do dzisiaj znaleźć można na Rynku Starego Miasta i dookolnych uliczkach. W Piotrkowie takie szyldy ma zegarmistrz, sklep z torebkami, księgarnia – poszukajcie wysięgników na elewacjach z pasującymi emblematami.

Szyldy semaforowe są zazwyczaj wynikiem pracy kowala, rzadziej odlewnika. Jeśli lubicie detale wykonane w metalu, nie możecie przegapić latarni przy Placu Czarnieckiego, gdzie mieści się siedziba organizacji bardzo dla miasta zasłużonej – czyli PTTK. Wieloboczna lampa przyścienna umieszczona jest na kunsztownie wygiętym, spiralnym pochwycie, przymocowanym do zakotwionego w ścianie wysięgnika. Jego ramię wypełnia charakterystyczny detal – kratownica z kwiatami na łączeniach, czyli kratka regencyjna. Ornament ten powstał w 1 ćw. XVIII wieku we Francji, w okresie regencji Filipa Orleańskiego, który w latach 1715—1723 sprawował rządy w imieniu małoletniego Ludwika XV. Wykształcony wtedy styl regencji był etapem przejściowym między barokiem a sztuką rokoka – ornamenty stały się lżejsze, bardziej miękkie w linii, nadal jednak trzymały się zasad symetrii. Do tego elementu pasują rokokowe dekoracje, jakie można zobaczyć na parterze kamienicy.

Wśród domów mieszkalnych na specjalną uwagę zasługuje m.in. ten przy ul. Grodzkiej 4 (z charakterystyczną siatką podziałów i dwoma tondami z ukazanymi w półprofilu główkami na elewacji), budynki przy rynku wyróżniające się bogatymi balustradami balkonów czy złożoną metaloplastyką strefy wejścia (np. nr 1, 7, 11), a także liczne przykłady snycerki zdobiącej wrota bramne i drzwi do budynku (np. ul. Sieradzka, ul. Szewska, drzwi prowadzące do licznie występujących w tych okolicach świątyń).

Okolice rynku

Zamek

Charakterystyczna forma piotrkowskiego zamku wynika z pełnionej przez niego funkcji. Zygmunt I Stary postanowił wznieść w tym miejscu rezydencję, w której mógłby zatrzymać się podczas trwających w Piotrkowie sejmów szlacheckich. Główną inspiracją dla twórcy architektury zamku, muratora królewskiego Benedykta Sandomierzanina, były mieszkalne wieże obronne, charakterystyczne dla pejzażu Europy, występujące licznie również na terytorium naszego państwa (warto w tym miejscu wspomnieć szczególnie ciekawą realizację z Siedlęcina, gdzie zachowały się unikatowe w skali kraju polichromie o tematyce świeckiej). Postanowiono jednak przełamać ten wzorzec nowoczesnym elementem – mury wieży poprzepruwano wielkimi, symetrycznie rozmieszczonymi oknami, nadającymi całości renesanso-

wy charakter, zrezygnowano też z typowych elementów obronnych, takich jak krenelaż czy machikuły. Budowę rozpoczęto w 1512 roku, a zakończono w 1519 r. To właśnie elementy kamieniarki okien – pokryte misternymi ornamentem – są najciekawszym „detalowym" aspektem budowli (obok zmurowanego tu w międzywojniu orła Jagiellonów, co ciekawe bez charakterystycznego S, którym posługiwał się Zygmunt Stary). Oprawę okien wykonano w wapieniu, zaś naroża zamku i arkadowy portal od strony wschodniej – w piaskowcu. Warto porównać te elementy z przyziemiem wieży, również wykonanym z kamienia, jednak – ze względu na częściowo odmienny materiał (polne kamienie, w przewadze granitowe), sposób obróbki i funkcję – zupełnie innym w charakterze. Kamienny cokół budynku zdradza jedną z podstawowych obaw budowniczych ówczesnej epoki – zakładano, że cegła nie wytrzyma ciężaru kolejnych kondygnacji i całość gmachu się zawali. Dlatego kamienne ściany w parterze piotrkowskiego zamku mają nawet 2,4 m grubości, która stopniowo jest wytracana na wyższych poziomach. Wyraźnie widać też, że najwyższa kondygnacja zamku została odbudowana w XX wieku – cegły są dużo bardziej jednolite w kształcie, kolorze i fakturze niż partie oryginalnych murów. Na wielbicieli detalu na dziedzińcu czeka niewielkie lapidarium, czyli wystawa fragmentów detali architektonicznych, a czasem także nagrobków wykonanych z kamienia.

Zamek

Miejska Biblioteka Publiczna, dawna Wielka Synagoga, ul. Jerozolimska 29

Architektura śródmiejskiej biblioteki wyróżnia się na tle okolicznej zabudowy; formy jej zdobień i wykrój okien mają w sobie egzotykę, która każe zastanowić się nad okolicznościami powstania tego budynku. Obiekt został wzniesiony w latach 1791—93 przez architekta Dawida Friedlandera z fundacji Mojżesza Kocyna jako piotrkowska Wielka Synagoga. W XIX w. świątynię dwukrotnie rozbudowano, nadając jej widoczne do dzisiaj cechy stylu mauretańskiego i orientalnego, bardzo rzadko spotykanego poza budynkami sakralnymi i rezydencjonalnymi w tej części świata. Ich przykładem może być charakterystyczna, romboidalna siatka obiegająca elewacje synagogi. Po II wojnie światowej świątynia została zdesakralizowana, gruntownie odrestaurowana (w latach 1964—67) po zniszczeniach wojennych i w 1968 r. przekazana Miejskiej Bibliotece Publicznej. Wspomnieniem po dawnej funkcji gmachu jest wielojęzyczna tablica na jego elewacji oraz gwiazdy Dawida wkomponowane w pochwyty lamp przyściennych.

Jerozolimska 29
Miejska
Biblioteka
Publiczna

Wojska Polskiego 27

Centrum Piotrkowa Trybunalskiego to jednak nie tylko wyjątkowe w swej okazałości świątynie, zamek sejmowy czy domy mieszczańskie. W ogródku lokalnego przedszkola na turystów czeka niedźwiedź z pociskiem artyleryjskim w łapach. To zapewne słynny Wojtek, syryjski niedźwiedź brunatny, który w armii Władysława Andersa brał udział w bitwie o Monte Cassino i dosłużył się stopnia kaprala.

Wojska Polskiego 27

Kościół pw. św. Jacka i św. Doroty, ul. Wojska Polskiego 35

Kościół stanowi element kompleksu zabudowy klasztornej, powstałej w związku z działalnością zakonu dominikanów w Piotrkowie. Świątynia z I poł. XV wieku została wzniesiona jako gotycka, następnie zaś przebudowana w XVII i XIX wieku. Od strony ul. Wojska Polskiego warto zwrócić uwagę na barokowy portal, w którym umieszczono dwuskrzydłowe wrota o konstrukcji ramowo-płycinowej, o bogatej dekoracji. To, co czyni je wyjątkowymi, to umieszczona w dolnej części data (1880 w zapisie rzymskim) i sygnatura wykonawcy – „Fabryka Stolarska RODZINA w Piotrkowie".

Przechodząc w górę ul. Wojska Polskiego, będziemy mogli zobaczyć rewers wielobarwnego witraża zdobiącego południową elewację świątyni. Wyraźnie widać w nim pas współczesnych uzupełnień, wykonanych z fakturowanego szkła w II poł. XX wieku.

Wojska Polskiego 35 Kościół pw. św. Jacka i św. Doroty

Wojska
Polskiego 35
Kościół pw. św. Jacka i św. Doroty

Wojska Polskiego 41/43

Gdy zmierzamy od okolic Rynku w kierunku ul. Wojska Polskiego, co jakiś czas możemy dostrzec prześwitujący pomiędzy dachami metalowy „kaptur" wysokiego komina. Ponad częścią techniczną widać niewielką iglicę zakończoną kutymi dekoracjami oraz monogramy właściciela i datę budowy założenia fabrycznego – F.B. 1910. Nieco niżej widać rozfalowany szczyt budynku fabrycznego (ewidentny przykład lokalnej secesji), z dwiema datami wkomponowanymi w owalne pole – 1910 i 1945 (prawdopodobnie budowy oraz powojennego uruchomienia/odbudowy). To bodaj najpiękniejszy fabryczny budynek w mieście, trudno niestety zobaczyć go z bliska. Najlepiej wejść w podwórko przy ul. Wojska Polskiego 41/43 i podążać nim do końca. W ten sposób trafimy na teren browaru braci Andrzeja i Ksawerego Franciszka Spanów (zbudowanego na bazie istniejącego tu prawdopodobnie od XIV w. browaru dominikanów), przejętego później przez Franciszka Braulińskiego. Był to największy browar na terenie miasta; co ciekawe, część jego zysków służyła utrzymaniu położonego na terenie zakładu Teatru Spana, który ufundował Franciszek Ksawery Span, wielki miłośnik Melpomeny. W 1908 r. browar przejął na własność jego dotyczchasowy współudziałowiec i zięć Spana, Franciszek Brauliński. Za jego czasów browar został gruntownie przebudowany, pojawiła się też nowa zabudowa, w tym charakterystyczna wieżyczka suszarnicza z wiatromierzem, która przyciąga uwagę miłośników detalu.

Wojska Polskiego 41/43

Wojska Polskiego 65

Zwieńczeniem detalowej podróży po Piotrkowie może być pszczoła umieszczona na kracie balkonów kamienicy przy ul. Wojska Polskiego 65. Co ciekawe, pszczoły są jednym z nielicznych reprezentantów świata zwierząt i owadów, który ma wyłącznie pozytywne konotacje w kulturze. Związki ze sferą sacrum, z pracą, czystością, mądrością i krasomówstwem to tylko początek pszczelich zalet. Pszczoły były tak lubiane, że według apokryfów miały być pierwszymi zwierzętami w raju. Istnieje też legenda, według której osa miała zostać stworzona przez diabła, który usiłował podrobić boską pszczołę. Z kolei Pliniusz Starszy odnotował, że przeczuwając burzę, owady te lądują na ziemi i kładą sobie na plecach niewielkie kamyczki, by nie porwał ich wiatr. Starożytni głowili się nad tym, skąd biorą się nowe pszczoły, ponieważ uważali te owady za dzieworodne, co tylko wzmacniało ich święty charakter. Zarówno Arystoteles, jak i Pliniusz doszli do wniosku, że pszczoły ugniatają swoje współtowarzyszki z pyłku, stosując jego rzadką i specjalną odmianę do stworzenia pszczelej królowej. O statusie pszczół na wsi może świadczyć fakt, że przez długie wieki informowano owady w przydomowych pasiekach o narodzinach, ślubach i śmierci członków rodziny.

Wojska Polskiego 65

MAPA

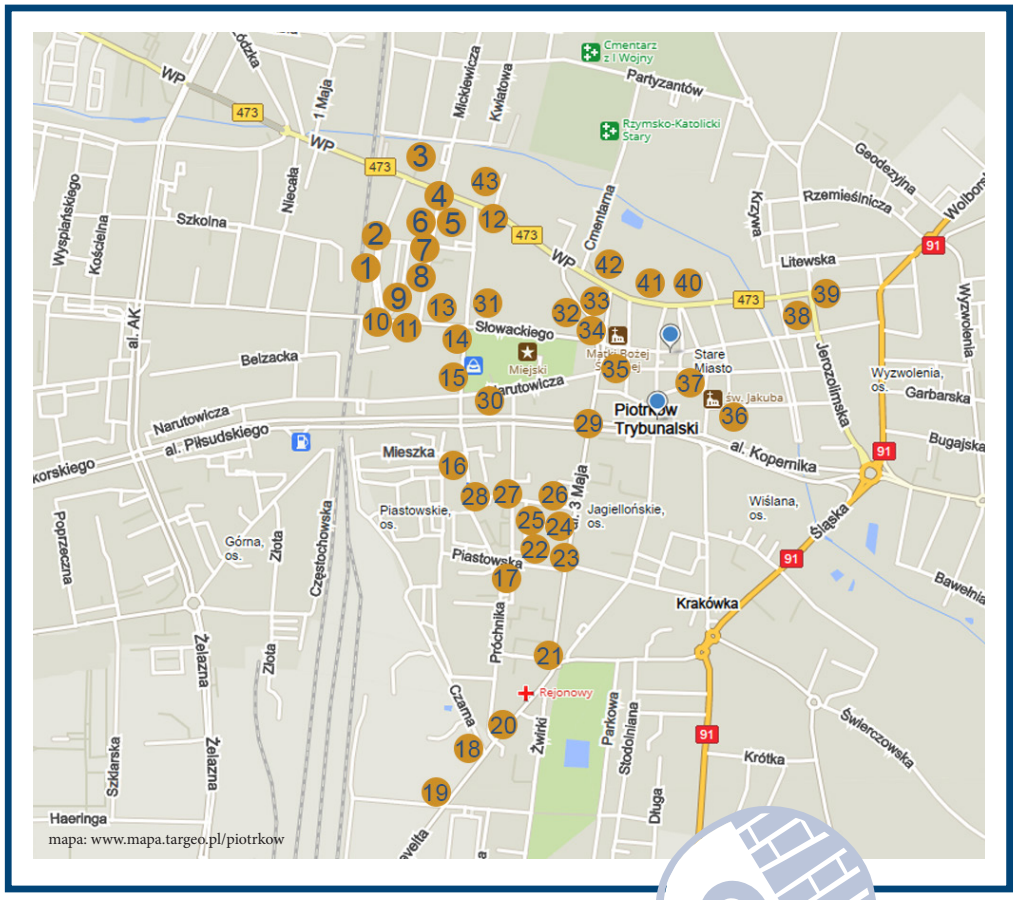

1. PKP Dworzec kolejowy
2. Polskiej Organizacji Wojskowej 10
3. Wojska Polskiego 77
4. Jarosława Dąbrowskiego 3
5. Jarosława Dąbrowskiego 10
6. Jarosława Dąbrowskiego 9
7. Willa Wanda
8. Jarosława Dąbrowskiego 15
9. Wieża ciśnień
10. Juliusza Słowackiego 32
11. Juliusza Słowackiego 30
12. Henryka Sienkiewicza 6
13. Jarosława Dąbrowskiego 24
14. Dom handlowy SEZAM
15. Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zarząd oddziału
16. Hala Targowa
17. Adama Próchnika 28
18. Franklina Roosevelta 9
19. Towarowa 1
20. Franklina Roosevelta 7
21. Sklep spożywczy
22. aleja 3 Maja 21
23. aleja 3 Maja 20
24. aleja 3 Maja 16
25. aleja 3 Maja 17
26. aleja 3 Maja 10
27. pasaż Karola Rudowskiego 4
28. Pawie
29. aleja 3 Maja 3
30. Gabriela Narutowicza 18a
31. Cerkiew prawosławna p.w. Wszystkich Świętych
32. Sąd Okręgowy
33. Słowackiego 3
34. Klasztor Ojców Bernardynów
35. plac Tadeusza Kościuszki 7
36. Kościół farny Św. Jakuba
37. Okolice Rynku
38. Zamek Królewski
39. Miejska Biblioteka Publiczna - Dawna Wielka Synagoga
40. Wojska Polskiego 27
41. Wojska Polskiego 35
42. Wojska Polskiego 41/43
43. Wojska Polskiego 65

Miejsce na notatki:

SCENARIUSZ

TYLE HISTORII...

Piotrków Trybunalski (SP 1-3)

DLACZEGO TEN DOM TAK WYGLĄDA?
ARCHITEKTURA POD LUPĄ DLA NAJMŁODSZYCH

Problematyka:

detal architektoniczny i znaczenia (symbolika), jakie wnosi; związki detalu z funkcją budynku, historia zapisana w detalu architektonicznym.

Słowa kluczowe:

elewacja, bryła, zamek, wieża obronna, rezydencja, przyziemie, cokół, obramowanie okna, stylizacja.

Cele:

budzenie zainteresowania historią zapisaną w budynkach i detalu architektonicznym, wprowadzenie do odczytywania symboliki detalu architektonicznego, uświadamianie inspiracji i nawiązań w architekturze oraz ich znaczeń.

Metody pracy:

aktywizujące (burza mózgów, burza pytań), problemowe, pokazowe (obserwacja w terenie), czynne (samodzielne doświadczenia).

Formy pracy:

zbiorowa, zespołowa, indywidualna.

Środki dydaktyczne:

ścieżka dydaktyczna wycieczki z wyznaczonymi punktami obserwacji i dyskusji;

kolorowy papier, sznurek/nić konopna, kolorowa kreda, bloki rysunkowe (papier do drukarki), materiały plastyczne (kredki, mazaki, flamastry) – zgromadzone kolorami.

Czas trwania:

spacer (30 min) + działania twórcze (60 min).

Dodatkowe źródła:

Magdalena Jeleńska, *Archistoria. Opowieść o architekturze*, il. Acapulco Studio, Wydawnictwo Muchomor.

Gilbert Monique, *Jest wiele wiar. O co pytają dzieci*, tłum. Ewa Kolasińska, Wydawnictwo Czarna Owca.

Karolina Oponowicz, *Bozie*, il. Joanna Rzezak. Wydawnictwo Agora.

Trasa wycieczki – wybrane punkty / słowa kluczowe	Przebieg zajęć

Wprowadzenie:

1. Ustalenie krótkiego kontraktu współpracy podczas wycieczki (3—4 zasady wyłonione metodą burzy mózgów, zebrane przez osobę prowadzącą, np. chodzenie zwartą grupą, słuchanie się nawzajem, przestrzeganie zasad ruchu drogowego)
2. Krótka rozmowa o architekturze:

Czym jest architektura? Czego dotyczy?
Jak wkracza w nasze życie? Jak się zmienia?
Jakie treści może przekazywać?
Kto i co decyduje o tym, jak wygląda budynek?

(badamy zasoby i kompetencje uczestników, prowokujemy myślenie pytajne, podsuwamy podstawową terminologię: budynek, gmach, dom, budynek mieszkalny, użyteczności publicznej, front, elewacja, detal architektoniczny, zdobienie itp.)

Trasa wycieczki obejmuje drogę od Zamku Królewskiego do ul. Jerozolimskiej 29 (Miejska Biblioteka Publiczna, dawna Wielka Synagoga).
Przejście tą krótką trasą ma charakter gry terenowej, gdzie przewodnikami są dzieci (podążają za narysowanymi kredą strzałkami i zbierają po drodze rozsypankę literową). W punkcie wyjścia oraz dookoła Biblioteki (dawnej synagogi) poszukują także ukrytych wcześniej kolorowych kartek z hasłami.

Wymaga to wcześniejszego przygotowania trasy:
- zapisanie kredą w różnych miejscach strzałek, prowadzących do liter, jednocześnie wyznaczających kierunek marszu; warto „wykorzystać" litery istniejące już w przestrzeni miejskiej.
- ukrycie wystarczającej liczby kolorowych kartek – tak, aby po kilka przypadło na każde dziecko.

Rozsypanka liter (umieszczona proporcjonalnie po całej trasie, w wyznaczonym kierunku).

TYLE HISTORII...

ZAMEK KRÓLEWSKI

W punkcie początkowym trasy zatrzymujemy się tak, aby móc obejrzeć bryłę zamku. Zachęcamy do obserwacji:

Co to za budowla?
Do czego służyła?
Co świadczy o jej funkcji?
Jakie to robi na was wrażenie?
Co was dziwi?
Co zwraca waszą uwagę?

Zbierając obserwacje dzieci, zwracamy uwagę, iż budowla nazywana zamkiem bardziej przypomina wieżę, w której można się bronić przed wrogiem lub niespodziewanym atakiem. Ale mało jest tutaj faktycznych udogodnień dla obrońców. Budowla ta powstała na życzenia króla Zygmunta Starego. Kiedy przyjeżdżał do Piotrkowa na specjalne spotkania z możnowładcami i szlachtą, chciał mieć wygodne mieszkanie. Potrzebował rezydencji, którą mógłby się pochwalić...

Budowniczy wieży inspirował się mieszkalnymi wieżami obronnymi, które były wtedy dość popularne w Europie. Musiał jednak zaspokoić oczekiwanie, by budowla była efektowna...

Co jest tutaj ozdobą? Co zwraca waszą uwagę?
Co wam się podoba?

Podsumowując, zwracamy uwagę na kamienną oprawę okien, naroża zamku. Wyjaśniamy, jaka była funkcja kamiennego, masywnego przyziemia (cokół budynku bardzo gruby – ściany na parterze mają nawet ponad 2 m grubości – miał być solidną podstawą dla wyższych pięter z cegieł; miał zapobiec zawaleniu się budowli).
Podkreślamy, iż w tej formie rezydencji niewiele jest tak naprawdę elementów, które dziś uznalibyśmy za „ozdobne", ale zapewne zamek kryje sporo tajemnic...

Zapraszamy grupę do zabawy.

W otoczeniu zamku znajdują wskazówki, które być może pomogą nam odkryć jakąś tajemnicę, a może nawet skarb... Wyznaczamy czas na poszukiwanie wskazówek (kolorowe kartki) i sygnał, kiedy wszyscy mają się zgromadzić w wyznaczonym miejscu.

Grupa rozbiega się, wraca z zebranymi kartkami. Odczytujemy zebrane hasła (wszyscy zatrzymują kartki). Co może je łączyć?

Informujemy, że musimy wyruszyć w dalszą drogę, by odkryć rozwiązanie zagadki... Prosimy grupę aby poszukała wskazówek (strzałek) i „zbierała" (zapamiętywała? Może ktoś zapisywać, np. na ręku?) po drodze litery – może one pomogą znaleźć rozwiązanie?

ul. Jerozolimska 29 (Miejska Biblioteka Publiczna, dawna Wielka Synagoga)

Zatrzymując się przy punkcie obserwacyjnym, mamy zgromadzone już wszystkie litery układamy z nich hasło: „Tyle historii..."

Co ono może oznaczać?
Może ten budynek nam odpowie na to pytanie?

Zachęcamy grupę do przyjrzenia się budynkowi i refleksji czy pasuje do otoczenia.

Co was dziwi w tym budynku?
Co zwraca waszą uwagę?
Z czym się wam kojarzy?
Co wam przypomina?
Jaką historię może nam opowiedzieć?

Zbierając obserwacje grupy, podkreślamy, że budynek wydaje się „nie-stąd", jest inny niż architektura dookoła. Ktoś, kto podróżuje po świecie, może skojarzyć go z kulturą Bliskiego Wschodu, stylem orientalnym.
Informujemy, że to budynek dawnej synagogi, a jego powstanie wskazuje, że dawni mieszkańcy Piotrkowa byli w dużej mierze wyznawcami judaizmu (byli żydami). Budynek został wzniesiony w stylu mauretańskim, który jest rzadko u nas spotykany w przypadku budynków sakralnych (czyli tych związanych z wyznawcami religii).

Zwracamy uwagę na spłaszczone łuki (widoczne na fasadzie i elewacjach bocznych), wieżyczki oraz „siatkę" na całej elewacji, która nawiązuje do wzorów arabskich.

Podkreślamy, iż wiele budynków jest śladem dawnej historii miasta. Oprócz historii w sensie opowieści zawierają także wskazówki, jaka była przeszłość miasta, w którym żyjemy.

Jaką historię może opowiedzieć ten budynek?
Może o mieszkańcach, których już nie ma?
A może historie zawarte w księgach i jakąś tajemnicę?

Zachęcamy grupę do ponownego wyruszenia na poszukiwanie wskazówek.

Wyznaczamy czas na poszukiwanie (kolorowe kartki) i sygnał, kiedy wszyscy mają się zgromadzić w wyznaczonym miejscu.

Kiedy wszyscy się zgromadzą, zapraszamy grupę na II część spotkania (nie czytamy nowych, znalezionych kartek).

Część warsztatowa

Tyle historii....
Działania twórcze

Rozpoczynając część warsztatową, zwracamy uwagę na to, jakie budynki odwiedziliśmy.

Co je łączy?

Podkreślamy, iż zobaczyliśmy budynki „niecodzienne": zamek i budynek, który był kiedyś miejscem modlitwy, a obecnie jest siedzibą biblioteki – „królestwa" księgi. Wszystkie te przestrzenie można uznać na miejsca „odświętne", mogą kryć jakiejś tajemnice, a na pewno – mnóstwo historii...

Zapraszamy grupę do zabawy. Dzieci siadają w kręgu, w środku umieszczamy kartki z odczytanymi hasłami. Zaczynamy snuć historię:

Osoba prowadząca rozpoczyna opowieść, wybierając jedno słowo ze zgromadzonych na środku. W jej narracji musi znaleźć się wybrane słowo. Każda kolejna osoba* dokłada fragment opowieści (musi on się łączyć z poprzednim) ze słowem wylosowanym ze „stosiku" pośrodku lub z kartki niespodzianki znalezionej w II rundzie poszukiwań.

---

* Pomocna w „udzielaniu" głosu jest np. zasada, że mówi tylko osoba która ma jakiś przedmiot w ręku (piłeczkę).

Celem jest stworzenie opowieści, swoistej nowej „legendy miejskiej", związanej z miejscami, które grupa odwiedziła podczas spaceru.

Osoba prowadząca powinna kontrolować przebieg historii, zachęcać do budowania narracji (pilnować wybranego bohatera lub bohaterów, zwracać uwagę na punkty zwrotne, punkt kulminacyjny, finał i zakończenie).

Kiedy runda dobiegnie końca, warto pokusić się o powiązanie jej z historią miasta (siedziba sejmików, miejsce odwiedzane przez królów polskich; historia społeczności żydowskiej itd.).

Rozwinięciem tej zabawy jest ciąg dalszy – wrzucenie kartek z hasłami „do pelusza" i podzielenie się na kilka zespołów roboczych. Każdy zespół dostaje materiały plastyczne wyłącznie w jednym kolorze (np. żółte kredki, mazaki). Zadaniem każdego z zespołów jest wylosowanie np. 6 kartek (haseł), ułożenie z nich opowieści, „nowej legendy miejskiej" i narysowanie jej, ale TYLKO w jednym kolorze (np. żółtym, niebieskim, zielonym).

Podsumowanie

Prezentujemy wspólnie prace. Prosimy o omówienie tego, co zwraca uwagę, co zaskakuje, co jest wartościowe w pracach według każdego zespołu.

Czy pojawiały się jakieś inspiracje z odwiedzonych miejsc?

Co było ułatwieniem? Co sprawiło najwięcej trudności? Jak ograniczenia (kolor) wpłynęły na pomysłowość zespołu?

Swobodna rozmowa na zakończenie.

Co was zaskoczyło?
Co zapamiętaliście z naszego spotkania?
Jak będziecie teraz patrzeć na miasto?

SCENARIUSZ

PRZESTRZENIE ODŚWIĘTNE, CZYLI ARCHITEKTURA NIE-CODZIENNA

Piotrków Trybunalski (SP 4-6)

DLACZEGO TEN DOM TAK WYGLĄDA?
ARCHITEKTURA POD LUPĄ DLA NAJMŁODSZYCH

Problematyka:

detal architektoniczny i znaczenia (symbolika), jakie wnosi; związki detalu z funkcją budynku; historia zapisana w detalu architektonicznym.

Słowa kluczowe:

elewacja, bryła, nawa, przedsionek, kopuła (hełm), fryz, rozeta, ikona, pilaster, tympanon, grupa rzeźbiarska.

Cele:

budzenie zainteresowania historią zapisaną w budynkach i detalu architektonicznym, wprowadzenie do odczytywania symboliki detalu architektonicznego, uświadamianie inspiracji i nawiązań w architekturze oraz ich znaczeń.

Metody pracy:

aktywizujące (burza mózgów, burza pytań), problemowe, pokazowe (obserwacja w terenie), czynne (samodzielne doświadczenia).

Formy pracy:

zbiorowa, zespołowa, indywidualna.

Środki dydaktyczne:

ścieżka dydaktyczna wycieczki z wyznaczonymi punktami obserwacji i dyskusji,

karta pracy (z podkładką do pracy w terenie);

Każdy zespół ma do dyspozycji różne formaty brystoli (w tym jeden duży: A2, B2), papier milimetrowy, ołówki, czarne, czerwone, zielone cienkopisy, markery, linijki, cyrkle.

Czas trwania:

spacer (70 min) + działania twórcze (90 min).

Dodatkowe źródła:

Magdalena Jeleńska, *Archistoria. Opowieść o architekturze*, il. Acapulco Studio, Wydawnictwo Muchomor.

Gilbert Monique, *Jest wiele wiar. O co pytają dzieci*, tłum. Ewa Kolasińska, Wydawnictwo Czarna Owca.

Karolina Oponowicz, *Bozie*, il. Joanna Rzezak, Wydawnictwo Agora.

Trasa wycieczki – wybrane punkty / słowa kluczowe	Przebieg zajęć

Wprowadzenie:

1. Ustalenie krótkiego kontraktu współpracy podczas wycieczki (3—4 zasady wyłonione metodą burzy mózgów; zebrane przez osobę prowadzącą, np. chodzenie zwartą grupą; słuchanie się nawzajem; przestrzeganie zasad ruchu drogowego)
2. Krótka rozmowa o architekturze:
Czym jest architektura? Czego dotyczy?
Jak wkracza w nasze życie? Jak się zmienia?
Kto i co decyduje o tym, jak wygląda budynek?
Jakie treści może przekazywać?

(badamy zasoby i kompetencje uczestników; prowokujemy myślenie pytajne; podsuwamy podstawową terminologię: kamienica, dom, budynek mieszkalny, użyteczności publicznej, front, elewacja, prześwit bramowy, detal architektoniczny, zdobienie itp.).

Trasa wycieczki obejmuje drogę od ul. Słowackiego 15 (Cerkiew), przez budynek przy ul. Słowackiego 5 (Sąd Okręgowy), do ul. Jerozolimskiej 29 (Miejska Biblioteka Publiczna, dawna Wielka Synagoga).

Spacer ma formę gry terenowej. Podczas wędrówki każda z osób uczestniczących otrzymuje „kartę pracy" (z podkładką) – jest to miejsce na notowanie obserwacji i zbieranie „pogubionych liter" po drodze.

Wymaga to wcześniejszego przygotowania trasy (strzałki namalowane kredą na chodniku, kamieniach, w miejscach, gdzie pojawiają się warte uwagi detale architektoniczne itp. + rozsypane litery), tuż przed przejściem grupy.

Rozsypanka liter (umieszczona proporcjonalnie po całej trasie, w wyznaczonym kierunku):

R A I W E L E I W T S E J

Podsumowanie następuje w II części spotkania („stacjonarnej").

ul. Słowackiego 15 (Cerkiew)

1. Zatrzymujemy się przed budynkiem, nie określając jego funkcji. Prowadzimy krótką wstępną rozmowę, dając następnie grupie czas na samodzielne obserwacje z „kartą pracy".

Jak wygląda ten budynek?
Jaka jest jego bryła – jaką ma formę?
Jak wygląda jego dach?
Co rzuca się w oczy?
Co zobaczylibyście, gdybyście spojrzeli na niego z lotu ptaka?

BRYŁA
DETAL ARCHITEKTONICZNY
NAWA
PRZEDSIONEK
KOPUŁA DACHU (HEŁMY)
FRYZ
ROZETA
IKONA

Jakie detale architektoniczne (drobne, zdobnicze elementy) zwracają waszą uwagę?

W podsumowaniu warto nazwać obserwacje odpowiednimi terminami (budynek wpisany w plan krzyża, widoczna nawa, przedsionek, strzelisty dach dzwonnicy, „cebulaste" dachy – hełmy).
Zwracamy uwagę na zdobienia i ornamenty (urozmaiconą, „odświętną" elewację) – np. fryzy (poziomy pas dekoracyjny, często zdobiony płaskorzeźbami), rozety (zdobienie na planie koła) i ikony z postaciami świętych na elewacji.

Do KARTY:

Z czym ci się kojarzy ten budynek?
Jaką funkcję mógłby pełnić?
(Możesz podać wiele nieoczywistych skojarzeń).
Dlaczego?

ul. Słowackiego 5 (Sąd Okręgowy)

Zatrzymując się w punkcie obserwacyjnym, zachęcamy grupę do obserwacji i dzielenia się spostrzeżeniami (nie określamy funkcji budynku). Po krótkich, wspólnych obserwacjach zapraszamy uczestników do pracy z kartą.

Co przyciąga waszą uwagę?
Co jest tutaj szczególnie podkreślone?
Która część budynku jest najważniejsza?
Dlaczego?

ELEWACJA
PILASTER
TYMPANON
GRUPA RZEŹBIARSKA

W podsumowaniu zwracamy uwagę na obserwacje dotyczące centralnej części elewacji – zdobienie pilastrami („płaski" filar, nieco występujący przed lico ściany, kojarzy się z zabytkowymi, wiekowymi budynkami – klasycystycznymi).
W centrum w szczycie, znajduje się tympanon (detal architektoniczny w kształcie trójkąta, często pojawiają się w antycznych budowlach). Tłumaczymy napis na płaskorzeźbie (LEX, czyli „prawo").
Podkreślamy symbolikę grupy rzeźbiarskiej, która wieńczy tympanon (w centrum — postać Temidy z opaską na oczach).
Zwracamy uwagę na wejście, otoczone dwiema kolumnami podtrzymującymi balkon oraz zdobienia okien (motywy roślinne – liść wawrzynu/lauru).

Do KARTY:

Jakie wrażenie sprawia ten budynek?
Co na to wpływa?

ul. Jerozolimska 29 (Miejska Biblioteka Publiczna, dawna Wielka Synagoga)

Zatrzymując się w punkcie obserwacyjnym, zachęcamy grupę do przyjrzenia się budynkowi i refleksji, czy pasuje do otoczenia. Po krótkiej rozmowie osoby uczestniczące wracają do pracy z kartą.

Co was dziwi w tym budynku?
Z czym się wam kojarzy?
Do jakich wątków w historii miasta może się odwoływać ten gmach?

Zbierając obserwacje grupy, podkreślamy, że budynek wydaje się „nie-stąd", jest inny niż architektura dookoła. Ktoś, kto podróżuje po świecie, może skojarzyć go z kulturą Bliskiego Wschodu, stylem orientalnym.
Informujemy, że to budynek dawnej synagogi, a jego powstanie wskazuje, że dawni mieszkańcy Piotrkowa byli w dużej mierze wyznawcami judaizmu (byli żydami). Budynek został wzniesiony w stylu mauretańskim, który jest rzadko u nas spotykany w przypadku budynków sakralnych (czyli tych związanych z wyznawcami religii).
Zwracamy uwagę na spłaszczone łuki (widoczne na fasadzie i elewacjach bocznych), fryzy i wieżyczki oraz romboidalną siatkę na całej elewacji, która nawiązuje do wzorów arabskich.

Karta pracy:

W co wierzą ludzie?
Jakie znaki i symbole kojarzą ci się z wiarą?

Część warsztatowa

Przestrzenie odświętne, czyli architektura nie-codzienna

Działania twórcze

Rozpoczynając część warsztatową, zwracamy uwagę na to, jakie budynki odwiedziliśmy. Co je łączy?

Podkreślamy, iż zobaczyliśmy budynki „niecodzienne": świątynię, gmach sądu i budynek, który był kiedyś miejscem modlitwy, a obecnie jest siedzibą biblioteki – „królestwa" księgi. Wszystkie te przestrzenie można uznać na miejsca „odświętne" (ew. warto wprowadzić termin „sacrum").

Podsumowujemy obserwacje z kart pracy.
Jakie były skojarzenia z możliwym przeznaczeniem cerkwi? Dlaczego?

Jakie wrażenia sprawiał budynek sądu?
Co na to wpłynęło?
W co wierzą ludzie?
Jakie znaki i symbole kojarzą ci się z wiarą?

Zdradzamy, iż te pomysły i refleksje będą przydatne w części warsztatowej. Podsumowujemy efekty pracy – „zbierania" liter. Staramy się rozwikłać, jakie hasło można z nich ułożyć. Będzie ono kluczem do zadania, które grupa będzie wykonywać w kilku zespołach roboczych.

R A I W E L E I W T S E J
(hasło: JEST WIELE WIAR)

Podsumowując, zwracamy uwagę na to, że ludzie wierzą w różne rzeczy – czasem są wyznawcami różnych religii, czasem wierzą w sprawiedliwość czy „mądrość" (symboliczna księga, którą się zgłębia).
Zapraszamy grupę do działania i refleksji, czy wszyscy ci ludzie mogliby się spotkać i stworzyć jedną, wspólną przestrzeń, gdzie każdy mógłby się dobrze czuć.

Dzielimy grupę na kilka zespołów roboczych. Ich zadaniem będzie przygotowanie projektu miejsca, które byłoby przestrzenią „odświętną", mogącą służyć jako miejsce modlitwy, rozmów, dysput filozoficznych otwartych na różne wiary i poglądy. Zadaniem jest stworzenie projektu OTWARTEGO MIEJSCA SPOTKAŃ, niedyskryminującego nikogo.

Zwracamy uwagę na to, że zebrane obserwacje na kartach pracy mogą pomóc w tworzeniu koncepcji.
Podkreślamy, że warto zwrócić uwagę na:
— FORMĘ budynku.
— DETAL ARCHITEKTONICZNY i nastrój, jaki budzi.
— KONTEKST przyrodniczy i lokalny.
Każdy zespół ma do dyspozycji różne formaty brystoli (w tym jeden duży: A2, B2), papier milimetrowy, ołówki, czarne, czerwone, zielone cienkopisy, markery, linijki, cyrkle.

Podsumowanie

Prezentujemy wspólnie prace. Prosimy omówienie tego, co według grupy zwraca uwagę, co zaskakuje, co jest wartościowe w pracach.
Czy pojawiały się jakieś inspiracje z odwiedzonych miejsc?
Jakie warunki warto spełnić, aby zapewnić wrażenie „otwartości", „gościnności" miejsca?

Swobodna rozmowa na zakończenie.

1. Co was zaskoczyło?
2. Co zapamiętaliście z naszego spotkania?
3. Jak będziecie teraz patrzeć na miasto?

KARTY PRACY

ZBIERZ LITERY!

Z CZYM CI SIĘ KOJARZY TEN BUDYNEK? JAKĄ FUNKCJĘ MÓGŁBY PEŁNIĆ? MOŻESZ PODAĆ WIELE NIEOCZYWISTYCH SKOJARZEŃ

DLACZEGO?

ul. Słowackiego 15

ul. Słowackiego 5

**JAKIE WRAŻENIE SPRAWIA TEN BUDYNEK?
CO NA TO WPŁYWA?**

W CO WIERZĄ LUDZIE?

ul. Jerozolimska 29

JAKIE ZNAKI I SYMBOLE KOJARZĄ CI SIĘ Z WIARĄ?

MIEJSCE NA RÓŻNE DZIWNE MYŚLI ;)

NARYSUJ DETAL!